№r 69. Sobota 24 marca (6) kwietnia 1907 roku. Rok. II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

KALENDARZ.

24 (6) Sobota — Siedmiu bol. N. M. P.
25 (7) Niedziela—**Zwiastowanie N. M. P.**
26 (8) Poniedz.—Ludgera B. W.
27 (9) Wtorek—Jana.
28 (10) Środa—Jana Kapist.
29 (11) Czwartek — Eustachego Op.
30 (12) Piątek — Kwiryna M.

Pol. Tow. Mił. Sztuki (Kreszczatyk 41 m. 59) Biuro otwarte w poniedziałki, czwartki i soboty od g. 6—8 wiecz.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Na dobrej drodze.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego").

Petersburg, d. 3 kwietnia.

Nareszcie przystąpiła Duma do pracy. Rozpoczęły się rozprawy nad dwiema kwestyami, od początku uważanemi za pierwszorzędne: nad kwestyą agrarną i nad budżetem. I trzeba przyznać, że jak w tym, tak i w tamtym wypadku można zanotować parę punktów jaśniejszych, prawie pocieszających.

W rozprawach agrarnych, naturalnie, powtórzyły się sceny mityngowe. Naturalnie, wystąpił i wystąpi jeszcze (115 zapisanych do głosu na przyszły poniedziałek) cały szereg mówców, mających pełne usta ladajakiego frazesu, a często nawet poprostu tylko śmiecia wiecowego. Usłyszymy stare skargi, usprawiedliwione często, ale znane i osłuchane, postulaty nierealne, mowę wogóle nieparlamentarną i nierzeczową. Mamy także przed sobą projekty trudowików i różnego autoramentu socyalistów, zmierzające do rozstrzygnięcia kwestyi agrarnej na drodze reform wprost i wyraźnie kolektywistycznych. Jednocześnie wszakże jest do zanotowania ważny i znamienny fakt cofania się kadetów z drogi, którą w zeszłej sesyi Dumy uważali za jedyną.

Przedstawiony na poniedziałkowem posiedzeniu Dumy przez Kutlera kadecki projekt reformy agrarnej opiera się wciąż na zasadzie wywłaszczenia, ale zwęża ją i określa realniej. Niema w nim słynnego i słusznie groźnego pomysłu „państwowego zapasu ziemi", niema także ogólnej zasady, że „ziemia powinna przejść we władanie pracujących". Mocno w projekcie zaznaczono, lubo jeszcze niedostatecznie i terytoryalnie za wązko, że projekt reformy nie dotyczy Królestwa Polskiego, prowincyi nadbałtyckich, Kaukazu, ziem kozackich i kirgiskich. Są tu więc zmiany, mające swoją wartość, chociaż, oczywiście, nieratujące ani zasady, ani praktycznych pomysłów reformy. W każdym razie widać, że z kadetami można na tym punkcie porozumieć się, że czas uczy ich czegoś.

Co się tyczy trudowików i ich towarzyszów z lewicy, to stoją oni wciąż na stanowisku unarodowienia ziemi, t. j. na stanowisku beznadziejnem. Ani rząd, ani społeczeństwo nie zrobi kroku w kierunku takich reform. Są więc te wystąpienia czysto sportowemi, bez żadnych widoków wywołania skutków praktycznych. A czyni się to w chwili, kiedy rząd, po swojemu zresztą, myśli o reformie ziemskiej, kiedy lud jej oczekuje niecierpliwie, kiedy możnaby tu na prawdę coś dla włościan zrobić. W izbie tłum włościański słucha Karawajewów i Ceretellich z nabożeństwem, czuje już woń świętej ziemi, wyciąga po nią rękę, ani rozumiejąc, ani czując, na jakie go zawady ta bezczelna, ta niedorzeczna demagogia naraża.

W tej chwili niepodobna zupełnie zoryentować się, na czem się skończy afera agrarna. Debaty ogólne potrwają zapewne jeszcze parę poniedziałków, jak dobrze pójdzie, zaciągną się na miesiące, później zaczną się prace komisyi—słowem ani widu, ani słychu o praktycznych rezultatach tej akcyi. Tyle chyba tylko, że się apetyty włościan podniecą.

Powtarzam jednak: jest lepiej, niż się zapowiadało. Kadeci się nieco cofnęli, na reformę agrarną nacisku nie kładą, może będą się starali odłożyć ją *ad calendas graecas*, więc choć włościanin rosyjski nie będzie miał tego, do czego wzdycha, ale przynajmniej Duma będzie istniała i może wypracować choć część tego ustawodawstwa, które jest najpilniejsze i najfundamentalniejsze.

O pragnieniu Dumy żyć i działać najlepiej zaświadczą rozprawy budżetowe. Ledwie się one zaczęły, jeszcze o ich kierunku niewiele można powiedzieć, w każdym razie wydaje się niewątpliwem jedno: budżet będzie zatwierdzony. Partye zdają sobie zupełnie jasno sprawę z tego, że niezatwierdzenie budżetu, to zgon drugiej Dumy. Będzie więc ostra krytyka polityki rządu, będą może mniej lub więcej cenne wskazówki zmian i reform, będą wyrażone ogólne i szczegółowe postulaty—ostatecznie wszakże skończy się na *placet*. I nie może być inaczej. Mówi się, że istnienie Dumy potrzebne jest ludowi, a niepotrzebne rządowi. Mówi się, że Duma ma przed sobą zadanie utrwalania zasad konstytucyjnych w państwie. Jeżeli tak, to trzeba wszelkiemi siłami starać się o unikanie formalnych powodów konfliktu. Okazya budżetowa jest dogodną do krytyki, lecz nie może być *casus belli*. Byłoby to narażaniem się na pewną klęskę.

Krytykę budżetu poprowadził wczoraj w imieniu kadetów ex-minister Kutler w sposób, który raczej należy uważać za zręczny. Zdaje mi się, że Kutler świadomie zatopił się w szczegółach, aby ogólnym atakiem nie narazić sprawy, nie postawić jej na końcu noża. Trzeba pamiętać, że co do budżetu, przywileje Dumy są nader ograniczone. Taki stan rzeczy wymaga wielkiej ostrożności w działaniu. Inne stronnictwa rosyjskie nie są żadną miarą w stanie przystąpić choćby w jakiem takiem uzbrojeniu do dyskusyi budżetowej, nie mają absolutnie ludzi uzdolnionych do tego, skończy się więc na tem, że co uchwalą kadeci, to się stanie. Oni kierują tą pracą niepodzielnie. Stąd wolno się spodziewać, że — jak to już przewidywałem przed paru tygodniami—sprawa budżetu nie będzie probierzem siły życiowej Dumy.

Mowę Dmowskiego w sprawie agrarnej znacie już w pełnej jej treści. Pozostaje mi więc tylko zaznaczyć, że była ona przyjętą przez prawicę okrzykami niezadowolenia, przez lewicę—zimno i obojętnie, przez centrum życzliwie, prawie ciepło. Dla nas była ona ważnym momentem, bo określała dobrze nasz narodowy punkt wyjścia i stanowiła zapowiedź drogi naszej polityki w Dumie.

Żywszy udział wezmą Polacy w rozprawach budżetowych. Jak to Harusewicz zapowiedział był po deklaracyi ministeryalnej, stanowisko polskie względem rządu określone zostanie bliżej przy rozprawach budżetowych i innych, dotyczących ogólnych reform konstytucyjnych. Otóż dzisiaj taka sposobność nastręcza się przy wstępnej dyskusyi o budżecie państwa. Polacy, nie powtarzając deklaracyi zeszłorocznej, przy której, oczywiście, zawsze stoją, szczegółowiej teraz określą swój stosunek do rządu p. Stołypina. Z góry należy przewidywać, że w żadnym wypadku krytyka ta nie będzie względna i umiarkowana. Jeśli zaś Polacy zdecydują się w końcu głosować za budżetem, to wyłącznie dlatego, że pragną szczerze ustalenia się norm konstytucyjnych w państwie, że dróg do tego szukają nie w demonstracyach, lecz w normalnej walce parlamentarnej, że za największego sprzymierzeńca w swych dążeniach do obalenia przewagi biurokratycznej uważają rządy parlamentarne. Wszystko więc, co sprzyja utrwaleniu tych ostatnich, będzie przez frakcyę polską przedsięwzięte. Z tego tylko stanowiska zrozumieć będzie można ewentualne, taktyczne zejście na chwilę ze stanowiska opozycyjnego, które frakcyę polską zasadniczo na dziś i na jutro obowiązuje. **Scevinus.**

Przegląd polityczny.

Interwencya Francyi w Marokko. — Emigracya Żydów do Ameryki Północnej. — Ruch socyalistyczny na Węgrzech.

Jednogłośnie izba deputowanych francuska upoważniła rząd do przekroczenia granicy marokańskiej i obsadzenia miasta i prowincyi Uddża, aby pomścić śmierć doktora Mauchampa, ukamienowanego przez sfanatyzowany tłum w Marakesz.

Francya rozpoczyna interwencyę europejską w Marokku. Po trzyletniem gotowaniu się nareszcie przystępuje do dzieła. Z kwaśną miną przyjmują Niemcy do wiadomości energiczny krok Francyi, lecz muszą uznać, że Francya jest w prawie. Długa granica lądowa Algieru i Marokka ułatwia Francyi interwencyę. Półurzędowy organ kanclerski „Köln. Ztg" uznaje prawo Francyi do wymierzenia sobie sprawiedliwości za okropne morderstwo, spełnione na obywatelu francuskim przez dzicz marakeszką. Zresztą pociesza się organ koloński, że przez akt w Algeciras nie były przewidziane zatargi graniczne franko - marokańskie. Spory te mają być wyłącznie przez Francyę i przez Marokko załatwione. Właśnie ta długa granica algersko - marokańska wytwarzała największe trudności w załatwieniu sprawy marokańskiej. Zawsze na tym terenie można się było spodziewać wybuchu nieprzyjacielskich kroków, od czasu, jak Francya usadowiła się na północy Afryki. W tych to stronach, w okolicy Uddża, wywoływał rozruchy w górach Riss pretendent do tronu, Bon Hamara, jeszcze zanim swe bandy rozpuścił Raisuli. Gazeta kolońska, uznając prawo Francyi do interwencyi w Marokko, dodaje podstępnie: „należy przypuszczać, że Francya przewidziała wszystkie konsekwencye jakie obsadzenie Uddża przez wojska francuskie może za sobą pociągnąć".

W żadnym razie jednak Europa nie może przeszkodzić Francyi w tej interwencyi, która zresztą wyjdzie na korzyść wszystkich Europejczyków, zamieszkałych w sułtanacie marokańskim.

Ktoby chciał ocenić całą różnicę sytuacyi obecnej od tej, jaka była przed dymisyą p. Delcassé przed dwoma laty, niech zestawi ten spokojny ton prasy kanclerskiej dziś z tem, co przed dwoma laty pisały dzienniki berlińskie — o Francyi i Marokko. Nie ulega wątpliwości, że Niemcy spokojniej dziś przyjęły interwencyę Francyi, niż przed dwoma laty przyjmowały groźbę jej — ale i to pewna, że, jak słusznie gazeta kolońska zaznacza nikt, dziś nie może przewidzieć konsekwencyi, do których wyprawa generała Lyautey do Uddża doprowadzi.

Uddża leży o 10 kilometrów od granicy Oranu a o 28 km. od najbardziej na Zachód wysuniętej francuskiej placówki w Algierze, Lalla-Maghnia. Uddża jest miastem, liczącem przeszło 10,000 mieszkańców, w tej liczbie 8,000 Muzułmanów i 2,000 Izraelitów. Między Uddża a Lalla Maghnia leży olbrzymia płaszczyzna w półkolu, otoczona wysokimi górami. Ziemia nieuprawna, kamienista, roślinność pustynna przypomina okolice Sudanu, pod samą Uddżą rozległe pastwiska są wypasane licznemi stadami bydła.

Francya rozpoczęła interwencyę zbrojną — wybierając najlepszą cząstkę Marokka, jako zastaw na spełnienie twardych warunków, podyktowanych sułtanatowi.

Masowa emigracya Żydów z Rosyi do Ameryki zwróciła uwagę tamtejszych władz na niebezpieczeństwo ekonomiczne, grożące nagłym przybytkiem ludności miejskiej. Wśród emigrantów żydowskich w New-Yorku panuje straszna nędza. Wiadomo, że New-York jest największem żydowskiem miastem na świecie, po nim idzie dopiero Warszawa z jej 228.000 ludności żydowskiej. Przeszło pół miliona Żydów mieszka obecnie w New - Yorku. Do tego przybyło w roku 1905 do Ameryki północnej przez New - York 98,000 Żydów, w roku 1906 zaś przybyło nowych 154,000 Żydów emigrantów. Z tej liczby 252,000 Żydów w dwa lata przybyłych 70% zamieszkało w wielkich miastach Stanów Wschodnich.

Obecnie w New-Yorku utworzył się komitet z miejscowych Żydów, mający na celu skierować immigracyę żydowską ze Wschodu na Zachód i na Południe. Podczas bowiem, gdy wschodnie strony, jak New York, Pensylwania, Maine, są przepełnione emigrantami, południowe strony Unii, jak Carolina, Georgia, Alabama, Tennesee, potrzebują rąk do pracy. Lecz praca w tych stanach południowych nie jest tak płaconą, jak na Wschodzie, a przytem brak jeszcze tych ustaw ochronnych, jakie mają stany północne i wschodnie. Ameryka Północna zaostrzyła przepisy immigracyi. Z dnia 1-go lipca roku bieżącego wchodzi w życie nowe prawo o wychodźcach. Według tego nowego prawa emigranci z Europy nie potrzebują żadnych paszportów. Tylko Japończycy bez paszportu nie będą dopuszczeni do wylądowania. Podatek pogłówny od każdego emigranta podniesiony został z 2 ch na 4 dolary. Zresztą wszystkie przepisy emigracyjne zostały zaostrzone.

W poniedziałek, dnia 1-go kwietnia odbędzie się w Budapeszcie doroczny kongres partyi socyalistycznej na Węgrzech. Z ogłoszonego sprawozdania wynika, że ruch socyalistyczny na Węgrzech znaczne czyni postępy, zwłaszcza na polu stowarzyszeń robotniczych zawodowych, odbywa się socyalistyczna organizacya.

Nadto usiłują socyaliści zorganizować robotników rolnych. W chwili, kiedy wśród robotników rolnych organizacya będzie dokonaną, nastąpi ogólny strajk rolny, do którego już oddawna grunt jest przygotowywany. Zeszłoroczny kongres polecił kierownictwu stronnictwa socyalistycznego na Węgrzech zorganizowanie niewęgierskich robotników. Pomimo trudności, stawianych przez rząd, utworzone zostały na Węgrzech niemieckie, słowackie, serbskie, chorwackie i rumuńskie komitety organizacyjne.

Socyaliści rozporządzają kilkoma dziennikami. I tak, wychodzi w języku węgierskim codzienne pismo socyalistyczne „Nepnava" i tygodniowe niemieckie w Budapeszcie „Volksstimme", a nadto jedno naukowe miesięczne pismo „Socialismus". Prócz tego wychodzi na Węgrzech w języku rumuńskim, słowackim, serbskim i chorwackim 12 pism tygodniowych i dwutygodniowych socyalistycznych.

Organizacya robotniczych związków zawodowych dotąd jeszcze nie rozwinięta, liczy jednak 582 grup miejscowych z 50,000 członków. Działalność tych związków robotniczych rozciąga się na 2,500 gmin. Najbliższem zadaniem partyi jest organizacya proletaryatu rolnego na Węgrzech. Kasa partyjna wykazuje 274,000 koron dochodu w roku ubiegłym i wzrost dochodów o 28,000 koron w stosunku do roku 1905-go. Przedstawione tu cyfry dowodzą, że stronnictwo socyalistyczne, jak wszędzie ruchliwe, na Węgrzech rozwija energiczną działalność i pracuje obecnie nad organizacyą robotników wśród niewęgierskich narodów na Węgrzech. W najbliższym czasie przyjdzie na Węgrzech do zmiany dzisiejszej przestarzałej ordynacyi wyborczej, a przy wprowadzeniu powszechnego i równego prawa głosowania stronnictwo socyalistyczne liczy na zdobycie kilkunastu mandatów do sejmu w Budapeszcie. Podaliśmy z umysłu te przedmiotowe informacye, aby wskazać na ruchliwość stronnictwa, które wśród najtrudniejszych warunków rozwija swą rewolucyjną działalność.

Nie łudzimy się ani na chwilę, że anarchistyczne stosunki na Węgrzech muszą doprowadzić do podobnych smutnych objawów, jakich obecnie świadkami jesteśmy w Mołdawii i na Wołoszy. Chwila przez socyalizm dobrana jest wybornie. Po rozruchach w Rumunii, wywołanych z jednej strony anarchią agrarnych stosunków i demoralizacyą rządu, przyjść muszą wypadki na Węgrzech.

Stronnictwo socyalistyczne na Węgrzech ogłasza publicznie, że szykuje swą organizacyę i zbiera swą armię.

A tymczasem Kossutowcy toczą próżne walki z Austryą o to, czy nad Litawą mają powstać rogatki i jakie mundury będą nosili węgierscy urzędnicy celni.

Tak, gdy jedni się bawią w megalomanię, drudzy sprytniejsi szykują gruntowne zmiany na Węgrzech.

W.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

Lokaut w Łodzi. Na rezolucye wieców robotniczych w sprawie przerwania bezrobocia związek fabrykantów nadesłał z Berlina następującą rezolucyę:

„Upoważniamy fabrykę Tow. akc. I. K. Poznańskiego sporządzić listy—i podług tego, jaka liczba robotników zapisze się i w jakim stanie okażą się fabryki, poweźmiemy uchwałę, czy i kiedy ma nastąpić otwarcie fabryk związkowych.

„Zaznaczamy już dzisiaj, że przyjmowanie robotników nastąpi na zasadzie dotychczasowych warunków płacy, dotychczasowego dnia roboczego i na zasadzie dotychczasowej umowy pracy, przyczem jednak będziemy wymagali od robotników najściślejszego zastosowania się do umowy pracy i do przepisów fabrycznych.

„Dla uniknienia nieporozumień powtarzamy warunki z dnia 6 grudnia 1906 r.

„a) Delegacya ślusarzy ma przeprosić obrażonego inżyniera Stefensona.

„b) Robota powinna być wykonana spokojnie i w porządku.

„Na wypadek jednak, gdyby wydaleni 98 zechcieli przemocą wrócić do pracy, lub też na wypadek wprowadzenia ich przemocą do fabryki, może fabryka być zamknięta bez żadnego prawa z czyjejkolwiekbądź strony do wynagrodzenia.

„Prośbie prezydyum o przyjęcie z powrotem wydalonych 98 robotników Związek stanowczo zadość uczynić nie może".

Zjazd historyczno - filologiczny. We środę otwarto w Warszawie pierwszy zjazd historyczno-filologiczny zorganizowany przez Stowarzyszenie nauczycielstwa polskiego.

I-sze posiedzenie plenarne zagaił p. Zarzecki, redaktor „Szkoły Polskiej".

Zjazd podzielił się na 4 sekcye: 1) języka polskiego, przew. Ignacy Chrzanowski i C. Niewiadomska, 2) języków starożytnych, przew. Em. Konopczyński, 3) języków nowożytnych, przew. Karol Appel, 4) historycznych, przewod. Ad. Jaczynowski.

Postanowiono wysłać depesze do zakordonowych instytucyi polskich: 1) Tow. nauczycieli szkół wyższych i 2) Tow. pedagogicznego.

Następnie wygłoszono dwa referaty: prof. Ignacy Chrzanowski mówił o nauce historyi literatury polskiej, jako o czynniku wychowania moralnego młodzieży, a prof. J. Michalski — o konieczności uwzględnienia arcydzieł literatury europejskiej przy wykładzie literatury ojczystej. W dyskusyi zabrał głos prof. Bukowiński.

Litwa.

Nowa instytucya. W Wilnie powstało miejskie Towarzystwo wzajemnego kredytu. Na prezesa zarządu powołano p. G. Galińskiego, na dyrektorów pp. S. Trockiego i D. Moksiewicza.

Odczyty w Wilnie. Świeżo zorganizowane w Wilnie Towarzystwo Miłośników Wiedzy rozpoczęło w sobotę szereg odczytów popularnych z zakresu przyrodoznawstwa. Cena biletu wejścia na odczyty wynosi tylko 10 groszy. Odczyty w seryi pierwszej wygłoszą pp.: Niewodniczański, W. Jezierski, A. Wojnicz. W. Malinowski i M. Minkiewicz. Seryę drugą odczytów z dziedziny nauk prawnopolitycznych rozpocznie p. Tadeusz Wróblewski, poczem w dalszym ciągu wystąpią na katedrze prelegenci z Warszawy i innych miast polskich.

Jednocześnie szereg odczytów organizuje także w Wilnie Towarzystwo „Oświata". Odczyty te rozpoczęły się w lokalu Giełdy Pracy i ściągają liczny zastęp słuchaczów.

Wybory w Mińsku. Na powtórnych wyborach do Dumy w Mińsku Litewskim na wyborców miejskich powołano pp.: W. Janczewskiego, Witkiewicza, Ursynowicza, Łunca, Bruckusa, Załkinda i Mejczyka. Otrzymali oni po 3,427—3,783 głosów, gdy „październikowcy" zaledwie po 800 głosów.

Powtórne wybory miejskie w Mińsku Litewskim będą miały tylko w takim razie znaczenie, jeżeli skasowane będą wybory z gub. mińskiej.

Na obczyźnie.

„Sokół" w Petersburgu. Obchód otwarcia polskiego Tow. gimnastycznego „Sokół" w Petersburgu oraz poświęcenie jego sokolni w d. 20 marca stał się nieoczekiwaną dotychczas nigdy nad Newą uroczystością polską narodową. Po mszy św., odprawionej solennie na intencyę „Sokoła" w kościele św. Katarzyny, odbyło się poświęcenie sokolni w Zaułku Stolarnym. W sali teatralnej Pawłowej właściwy obchód inauguracyjny zgromadził niebywałą w Petersburgu liczbę Polaków. Obecni byli przedstawiciele wszystkich sfer ludności polskiej od arystokracyi do robotników włącznie.

Odczytywano adresy, wypowiedziano wiele mów, wykonano szereg ćwiczeń sokolich, w czem uczestniczyli sokołowie, sokolice i sokolęta. Sala była przepełniona. Na scenie zajęli miejsca: wydział „Sokoła", posłowie polscy do Dumy i Rady państwa, przedstawiciele i delegaci innych polskich korporacyi gimnastycznych i sportowych. Obchód otwarcia „Sokoła" zagaił krótkiem przemówieniem prezes jego profesor Ziemacki, którego energii i pomocy materyalnej gniazdo petersburskie zawdzięcza swoje utworzenie. Nastąpiły inne przemówienia i odczytanie adresów. Przemówienia i pochody przerywano okrzykami: „Czołem!" tudzież odśpiewaniem marsza Sokołów i innych pieśni narodowych. Cały obchód zajął czas od godz. 3 po poł. do 6 wieczorem. Z mów wyróżniły się: posła Franciszka Nowodworskiego, przemawiającego w imieniu Koła polskiego, oraz posła Dziurzyńskiego, robotnika narodowca z Zagłębia Dąbrowskiego, który imieniem Koła gimnastycznego w Sosnowcu witał nowe gniazdo bratnie, widząc w „Sokole" odrodzenie narodowe, gdyż ramię przy ramieniu stanęli w nim panięta z robotnikami.

Mowy obydwu posłów oraz przemówienie przedstawiciela 60,000 sokołów czeskich, wygłoszone po czesku, przyjęto entuzyastycznie.

Z prasy polskiej.

„Gazeta Polska" tak pisze o konieczności autonomii:

«Jeżeli chcemy być panami swego losu, a nie niewolnikami ślepego trafu, to musimy zapewnić sobie możność już nie stanowienia o sobie, ale ratowania się od zguby. Na tym gruncie właściwie powstał i utrwalił się w społeczeństwie naszem program autonomiczny... To nie jest istotnie program separatyzmu politycznego, ale program akcyi ratunkowej. Społeczeństwu polskiemu w ogromnej jego większości nie chodzi wcale o oddzielenie się od państwa rosyjskiego, ale w dosłownem znaczeniu tego wyrazu o odgrodzenie się od niego, o pozyskanie możności rządzenia się i gospodarowania we własnym kraju, o zabezpieczenie się od tej anarchii, która grozi nam niebezpieczeństwem tem straszniejszem, że nieznanem... Mocno i stanowczo akcentując program autonomiczny i do niego redukując swoją działalność, Koło Polskie jest w zupełnej zgodzie z dążeniami i instynktami społeczeństwa, z jego palącą potrzebą, a zarazem prowadzi politykę prawdziwie realną w dzisiejszej chwili. Nie chcemy raz jeszcze dawać światu widowiska narodu, który bez ratowania się nikczemnie ginął, i szukamy ocalenia w tem, co istotnie zabezpieczyć może nasz byt od nieprzewidzianych ale przewidywanych wypadków».

Z prasy rosyjskiej.

Pisma rosyjskie w następujący sposób streszczają wrażenie pierwszego dnia dyskusyi w sprawie agrarnej i stanowiska, zajętego przez Koło Polskie.

«Inteligencya rosyjska — piszą «Birżewyja Wiedomosti» — w tych wypadkach, kiedy chodzi o zdecydowanie «przeklętych» zagadnień, przypomina Aleksandra Macedońskiego, rozcinającego węzeł gordyjski, bez tego jednak powodzenia, z jakiem uczynił to zwycięzca macedoński.

Szemat rozwiązania kwestyi agrarnej, zaproponowany zarówno przez trudowików, jak i przez kadetów pomimo całej różnicy zasadniczej, dzielącej ich, ma tę wspólną cechę, że w jednej wyczerpującej formułce usiłuje przekreślić wszystkie odrębne właściwości miejscowe, stworzone przez różnobarwne, a nigdy nie powtarzająco się życie.

Zdaje się, że szeroko postawiona będzie kwestya agrarna w tym wypadku, im bardziej zostanie ograniczony, im mniej będzie usiłowań, skierowanych do tego, ażeby wypracować jedną ogólną formułkę.

Choroba agrarna ma tyle form odmiennych, że żaden lek nie może mieć dla niej znaczenia uniwersalnego: pożyteczny w jednym wypadku może być bezskuteczny w drugim i wprost zgubny w trzecim wypadku.

Na tym punkcie widzenia mądrze stanęli wczoraj posłowie polscy, oświadczywszy, że kwestya agrarna w Królestwie może być rozwiązana tylko za pomocą metody, nie mającej nic wspólnego z ogólną państwową.

W tym kierunku można pójść dalej, można mniemać, że metody rozwiązania kwestyi agrarnej będą się różnić nietylko w Królestwie i Cesarstwie, lecz i w poszczególnych guberniach, niedość tego—nawet w powiatach tej samej gubernii. Nie można nie dostarczyć ziemi bezrolnym włościanom, lecz z tego jeszcze nie wypada, że należy przeprowadzić unarodowienie ziemi, nie wynika nawet ograniczenie własności prywatnej.

W razie, jeżeli te zasady odniosą zwycięstwo, możliwe będzie współdziałanie rządu z przedstawicielstwem narodowem i skuteczna pomoc klęsce agrarnej».

Z niemniejszem uznaniem mówi o stanowisku Koła radykalny „Towariszcz":

«Dmowski nie mówi o samej treści sprawy agrarnej, lecz wskazuje na jej związek z panującym porządkiem rzeczy. Rządowi występującemu w obronie własności zadaje on ciężki cios. Okazuje się, że w Polsce rozruchy agrarne były inspirowane przez administracyę, która sama podburzyła prawosławnych włościan przeciwko katolikom-obywatelom. Mówca z goryczą mówi o tej autonomii w formie stanu wojennego, z której korzysta Polska w osobie samowładnych Skałłonów.

Mówcę słuchają z wielką uwagą i współczuciem. Tylko Puryszkiewicz, jak zwykle, przerywa jego przemówienie właściwemi sobie wykrzyknikami. Pp. Stołypin i spółka, którzy słyszeli prawie wszystkie przemówienia, nie mogą chyba być bardzo zadowoleni ze swych popleczników na prawicy! Panowie ci bowiem zachowują się nader głupio i nieprzyzwoicie».

Oczywiście innego zdania jest „Now. Wremia". Stanowisko polskie, to dla niego tylko sposób oszukania biednego, niedoświadczonego ludu rosyjskiego.

«Doskonale rozumiem Polaków pisze p. Stołypin — którzy chcą wyrwać sobie autonomię przed rozwiązaniem sprawy agrarnej i wykształceniem naszego ludu. Póki lud jest nieoświecony i biedny, póty wzrok jego jest skierowany w inną stronę i można dać sobie z nim radę, lecz kto wie, jakie będą z czasem jego bogactwa, potęga i władza? Wszak przyjdzie kiedyś czas, że pół świata będzie z wytężoną uwagą słuchać doniosłych i nie podlegających dyskusyi uchwał Dumy rosyjskiej, ponieważ będą to uchwały narodu, skupiającego w sobie siły duchowe, środki materyalne i moc fizyczną.

Do tego czasu naród nauczy się odróżniać swych najgodniejszych przedstawicieli, a i ludzie będą inni, wychowani na wolności i pracy. Tymczasem jednak nie sposób jest bez goryczy patrzeć na to, jak Duma obniża swoją powagę. Może z punktu widzenia partyjnego jest to pożyteczne, lecz z punktu widzenia ogólno-państwowego jest to okropne.

Zagranica jeszcze w roku ubiegłym wierzono w rosyjskie siły społeczne, pokładano wielkie zaufanie w tym liberalizmie rosyjskim, który może dać treść zreformowanemu życiu państwa? A teraz? Teraz patrzą na naszą instytucyę parlamentarną, jak na bandę barbarzyńców, którzy dzięki Bogu, są powstrzymywani w pewnych granicach, a których praca grozi katastrofą.

Każde takie posiedzenie z paplaniną dwustu mówców jest wyborną lekcyą poglądową dla narodu i społeczeństwa, jaką Duma być niepowinna. Takie lekcye są potrzebne, są one nawet, może niezbędne, lecz drogo kosztują kraj pod każdym względem. Bądź co bądź istnieje przekonanie, że radni państwa reprezentują naród i w ten sposób znika szacunek do narodu».

Tak pisze brat pierwszego ministra... Pismo p. Suworina nie poprzestaje jednak na tem. Na innem miejscu znajdujemy projekt autonomii, opracowany przez stronnictwa narodowe a zaopatrzony w następujący komentarz.

«Naprożno panowie narodowcy usiłują nas oszukać. Wszystkie te gadania o przełomie, jaki się dokonał w psychologii społeczeństwa polskiego w porównaniu z rokiem 1831 i 1863, o jakichś nowych ideałach, hasłach i t. d., wszystko to jest próżna gadanina. Cała różnica polega na tem, że dawniej mówiono otwarcie: «jadę z Warszawy do Paryża», a teraz nakładając maskę, polityki realnej, z czułym uśmiechem mówi się, «jadę do Berlina... stamtąd do Akwizgranu, a następnie... do Paryża».

Wobec tego zdaniem „N. Wr." należałoby do 13 punktów programu autonomicznego dodać 14-ty, o brzmieniu następującem:

«14. Uprzedzamy wszystkich naiwnych, że projektowana przez nas autonomia prowincyonalna jest tylko etapem. Naszym właściwym celem jest odbudowanie niepodległej Polski z Litwą i Rusią w granicach spuścizny Jagiellonów od Dźwiny do Dniepru, od Bałtyku do Czarnego morza».

A więc tak: nie wolno jest jechać do Berlina, bo stamtąd jedzie się na Akwizgran do Paryża. Nie dość tego. Wszak do Berlina jedzie się z dworca Wiedeńskiego, który, jak wiadomo, jest przy Marszałkowskiej... *Ergo*: niech się nie waży nikt iść Marszałkowską w stronę dworca, bo będzie podejrzewany o zamiar pojechania do Paryża *via* Berlin.

Tak tłómaczyli sobie „samorząd Polski" Hurki i Skałonowie, nieodrodne dzieci „Nowego Wrem.", ale zdaje się, że rezultat tej taktyki jakoś nie przypadał do gustu ani mężnemu Maksymowiczowi, ani panu Skałonowi... Rozumie to dobrze „N. Wr.", ale nałóg starego sykofanty bierze górę nad rozsądkiem i gotów on jest wbrew własnym obserwacyom i wnioskom uprawiać dawny proceder: „ciągnąć i nie puszczać!". (z).

Około Dumy.

Z kancelaryi Koła polskiego otrzymaliśmy komunikat następujący: kancelarya Koła polskiego w Dumie państwowej w Petersburgu ma zaszczyt zawiadomić, że klub wspólny Koła polskiego, oraz Koła posłów Polaków z Litwy i Rusi mieści się w Petersburgu przy ulicy Spasskiej 15, m. 2.

Pod powyższym adresem mogą być nadsyłane wszelkie druki i papiery przeznaczone do użytku posłów.

Nowy blok narodowościowy. „Nowoje Wremia" komunikuje o projekcie utworzenia nowej grupy, parlamentarnej w Dumie, grupy, która miałaby połączyć wszystkie żywioły nierosyjskie.

Informacye te otrzymał współpracownik rzeczonego pisma od pewnego posła katolika, obranego nie z Królestwa i nienależącego do „Koła".

— Zbieramy się utworzyć w Dumie własną grupę, która będzie się składać z przedstawicieli ludności nierosyjskiej. Do grupy tej mają wejść: Koło Polskie, Litwini, Muzułmanie, Ukraińcy, część posłów z Kaukazu i wogóle te wszystkie żywioły, które mają zamiar bronić w Dumie prawa swego samookreślenia narodowego.

— Będzie to grupa autonomistów federalistów?

— Bynajmniej. Chociaż zapewne wejdą do niego wszyscy autonomiści. Ta grupa kresowa nie będzie się łączyć z żadnem stronnictwem; przyłączy się do niej znaczna ilość bezpartyjnych, lecz związek ten będzie oparty nie na politycznej platformie któregokolwiek ze stronnictw politycznych, lecz wyłącznie na dążeniu do zachowania swego charakteru narodowego.

— A więc panowie dążycie do odrębnienia, do wytworzenia samodzielnych narodowości w państwie, to jest do autonomii?

— Jeśli się panu tak podoba słowo autonomia, to niech się pan go trzyma, lecz powtarzam, że my dążymy nie do autonomii politycznej, lecz do narodowej. Nie jest to przecież jedno i to samo. Narodowa autonomia, do której dążymy, jest niczem innem, jak szerszym samorządem. Chcemy, ażeby w tych miejscowościach, gdzie większa część ludności jest nie rosyjskiej narodowości, niżsi przedstawiciele władzy pochodzili z miejscowej ludności. Nie chcemy, ażeby w tych miejscowościach szkoła pozostała w obcem ręku. Chcemy, ażeby wszystkie organy samorządu składały się z przedstawicieli ludności miejscowej. Jeśli taka olbrzymia grupa etnograficzna, jak Polacy, zechcą skoncentrować wszystkie organy samorządu w większej jednostce administracyjnej, to jest stworzyć autonomiczną Polskę, to my będziemy podtrzymywać to dążenie, chociaż inicyatywy na siebie nie weźmiemy.

W dalszym ciągu okazuje się, że ów poseł uznaje konieczność kontroli rządowej. Grupa owa składa się dotychczas z samych tylko Polaków, lecz wkrótce mają wejść do niej inne odłamy narodowościowe. Grupa liczy na znaczny wpływ w Dumie i o ten wpływ w sprawach narodowościowych jedynie jej chodzi.

Pogłoski o rozwiązaniu. Zdaniem październikowca pana Chomiakowa nie grozi rozwiązanie, o ile nie zechce ona odrzucić budżetu.

Tego samego zdania jest pan Józef Hessen.

— Jeśli Duma nie zatwierdzi budżetu, zostanie ona rozwiązaną — powiedział on współpracownikowi „Rusi". Jest to dla mnie pewnik, nie podlegający wątpliwości.

I dlatego właśnie tak ostrożnie obchodzimy się z Dumą, zmuszeni jesteśmy godzić się z tą rolą, jaką przeznaczają jej ograniczające prawa budżetowe. Naturalnie, z tego bynajmniej nie wypada, ażebyśmy mieli zatwierdzać pozycye, nieoparte na prawach i ukazach.

Mamy bardzo poważny materyał dla obcięcia budżetu materyał faktyczny i niepodlegający żadnej wątpliwości.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Taraszcza.** Taraszczański sprawnik powiatowy posłał do gubernatora następującą wiadomość: «W dniu 16 b. m. uczeń taraszczańskiej dwuklasowej szkoły miejskiej, 10-letni Dymitr Szmatow, wyszedł pod wieczór, za zgodą rodziców, do swego kolegi — 15-letniego Bazylego Czawunowa, mieszkającego po przeciwległej stronie miasta i dotychczas nie powrócił. Pomimo poszukiwań ze strony policyi, chłopca nie odnaleziono. Jednocześnie z nim zginął i Czawunow. Z powodu tego wypadku, zaszłego przed samemi świętami żydowskiemi, wśród ludności miejscowej zaczęły krążyć pogłoski, ze na małym Szmatowie Żydzi popełnili rytualne zabójstwo. Jednocześnie z temi pogłoskami, które tak często były powodem rozruchów antyżydowskich, dziś zrana policya na ścianie szkoły parafialnej znalazła przyklejony świstek, zapisany ołówkiem i zawierający następujące słowa: «*Szmatow u maci żidiwskij. Szukajte*». Donosząc o tem W. E. mam zaszczyt zakomunikować, że powziąłem wszelkie środki energiczne, celem uspokojenia ludności. Nadzór policyjny nad miastem został znacznie wzmocniony, jestem wszakże w sytuacyi bez wyjścia, skutkiem odmówienia posłuszeństwa przez stójkowych taraszczańskiego oddziału policyjnego, którzy dotychczas nie otrzymali wynagrodzenia za styczeń i pełnią służbę «na kredyt». Stan ten nie może mieć innego wyjścia jak tylko niepodzadane sprowadzenie etatów i pensyi policyi niższej do tego, jakie były przed zatwierdzeniem opinii Rady państwa z dnia 31 stycznia 1906 r. (Okólnik gubern. kij. z dnia 14 kwietnia 1906 r. Nr 2,181). Sytuacyę pogarsza jeszcze to, że kasa miejska jest zupełnie pusta i że żadnych sum ponadbudżetowych rada miejska nie jest w stanie wyasygnować. Rezolucya zaś jej w sprawie zaciągnięcia na koszta utrzymania policyi pożyczki z sum koszernych nie została zatwierdzoną.

W dniu dzisiejszym Towarzystwo żydowskie zwołuje, na mój wniosek, zebranie, celem uchwalenia wyasygnowania z sum koszernych chocby 3-miesięcznej pożyczki na utrzymanie policyi. Jest to wszakże kwestyą przyszłości, a tymczasem stójkowi, których rodziny nie mają co jeść, zaczynają po cichu utyskiwać i narzekać. Informując o tem donoszę W. E., że poszukiwania zaginionych chłopców prowadzimy w dalszym ciągu, wystraszoną zaś ludność staram się o ile mogę uspakajać».

Na raporcie sprawnika jest dopisek: «potrzeba koniecznie 1,815 rb.». Dla oświetlenia całej tej historyi należy sobie przypomnieć, że w ostatnich czasach sprawnik taraszczański kilkakrotnie prosił o pożyczkę z sum koszernych, ale zawsze spotykał się z odmową.

— **Wypadki podpalenia w pow. czerkaskim.** We wsi Stepańkowcach wskutek podpalenia spłonął dach na domu mieszczanina Jankla Risowa, oraz dobudowany do domu sklepik spożywczy wraz z towarem. Straty, spowodowane przez pożar wynoszą około 800 rb. Sklep i towary nie były ubezpieczone.

— W m. Smile wskutek podpalenia spalił się dom miejscowego włościanina C. Timofiejewa, który poniósł wskutek tego straty na 500 rb. O podpalenie podejrzani są sąsiedzi.

— **Próba kradzieży w klasztorze.** W m. Czerkasach na dziedziniec żeńskiego klasztoru starowierczego przedostali się niewiadomi złodzieje, którzy starali się wykraść ze stajni konie. Stróż miejscowy P. Nowik, spostrzegł to w czas i zaczął krzyczeć i strzelać. Jeden ze złoczyńców uciekając uderzył dwa razy stróża w głowę żelaznym kiloferm. N. zmarł wskutek poniesionych ran.

— **Wyjazd kozaków.** Z powodu rozruchów agrarnych, które miały miejsce w roku zeszłym w niektórych miejscowościach gub. kijowskiej, administracya gubernialna wysłała do powiatów oddziały strażników, złożone z inguszów i kozaków. Z tymi oddziałami zawarto kontrakt roczny. Teraz termin umowy upłynął i kozacy odmawiają pełnienia w dalszym ciągu służby. Oddziały inguszów z gub.: podolskiej, kijowskiej i wołyńskiej, wyjechały już do miejsc rodzinnych. Niektóre oddziały proszą o zupełną dymisyę, gdyż nie życzą sobie spełniać dłużej funkcyi strażników. Tak np. kazatyński oddział strażników, liczący 60 ludzi, podał prośbę do kijowskiego gubernatora o jak najprędszy obrachunek, gdyż w tych dniach porzucają służbę i wyjeżdżają do miejsc rodzinnych.

— **Podpalenie w pow. berdyczowskim.** W sadybie włościanina wsi Słobody — K. Stiepanowa wskutek rozmyślonego podpalenia, wybuchnął wielki pożar, spłonął dom drewniany, zabudowanie i różnorodne ruchomości. Obliczają straty na 1,147 rb. Dom został podpalony przez mieszkańców Słobody: Bakałowa, Dawida Barmasza i M. Fiedotowa, ze współdziałem 15-letniego Andrzeja Antoniuka. Śledztwo w tej sprawie powierzono sędziemu śledczemu 1-go cyrkułu pow. berdyczowskiego.

— **Zabójstwo.** Dnia 10 marca w nocy we wsi Taszłyku, pow. czerkaskiego, włościanin miejscowy Ł. Pożar, 25-letni, w silnem rozdrażnieniu zadał nożem ranę śmiertelną w żołądek ciotecznemu swemu bratu Tomaszowi Pożarowi, który nie przyszedłszy do przytomności zmarł w Rotmistrowskim szpitalu okręgowym.

— **Kradzież.** W mieście Czerkasach, przy ulicy Monastyrskiej, popełniono kradzież z włamaniem ze sklepu mieszczanina Mordki Rubińskiego. Zrabowano różnorodnych towarów bławatnych na sumę 441 rb. Przy poszukiwaniach odnaleziono część skradzonych przedmiotów wartości 109 rb., w mieszkaniu znaleziono złodzieja Konstantina Gołuba.

Walne Zgromadzenie P. T. G.

Jutro, w niedzielę, dnia 25 marca o godzinie 4-ej po południu odbędzie się w lokalu Polskiego T-wa Gimnastycznego (Luterańska Nr 32), doroczne walne zgromadzenie T-wa z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie posiedzenia.
2) Wybór przewodniczącego, sekretarza i asesorów do obliczania głosów.
3) Zatwierdzenie porządku dziennego.
4) Odczytanie protokółu z pierwszego zwyczajnego zgromadzenia.
5) Sprawozdanie zarządu i wydziałów.
6) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej.
7) Zatwierdzenie sprawozdania za 1906 rok.
8) Zatwierdzenie budżetu.
9) Oznaczenie ilości członków zarządu, komisyi rewizyjnej i zastępców.
10) Oznaczenie terminu mandatów członków zarządu i komisyi rewizyjnej.
11) Oznaczenie czasu otwarcia i zamknięcia lokalu.
12) Oznaczenie % na kapitał zapasowy.
13) Udzielenie instrukcyi członkom zarządu i skarbnikowi do wydatkowania i przechowywania sum pieniężnych, oraz upoważnienie zarządu kredytowania się w Bankach i u prywatnych osób.
14) Oznaczenie wpisowego dla członków popierających i zwyczajnych, oraz składki dla członków zwyczajnych.
15) Wnioski: a) zarządu, b) komisyi rewizyjnej i c) członków.
16) Wybory na urzędy.
17) Balotowanie kandydatów na członków.

W razie nieprzybycia przewidywanej statutem liczby członków T-wa, następne zgromadzenie odbędzie się w dniu 1 kwietnia r. b. i będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych członków.

Członkowie, którzy przed walnem zgromadzeniem nie uiścili składki, prawa uczestniczenia w zgromadzeniu nie mają. — Opłata składek może być uiszczana przy wejściu do sali.

Jest to więc *drugie doroczne* zgromadzenie T-wa od chwili jego założenia. Mają być na niem przeprowadzone wybory i załatwione inne, nie mniej doniosłe dla bytu T-wa sprawy. Wobec tego obowiązkiem wszystkich druhiń i druhów, komu leży na sercu sprawa pomyślnego rozwoju stowarzyszenia, jest pośpieszyć na zebranie i przyczynić się swym udziałem do sprawnego a zgodnego załatwienia wszystkich tych licznych spraw.

KRONIKA.

— **Jubileusz Orzeszkowej.** Bilety na jutrzejszy wieczór ku czci Orzeszkowej są do nabycia w kancelaryi „Ogniwa". Uprzedzamy chcących przyjąć udział w obchodzie, że sala „Ogniwa" do największych nie należy i liczba biletów jest ograniczona. Początek wieczoru o godzinie 8-ej.

— **Z T-wa „Oświata".** Dnia 20 b. m. odbyło się posiedzenie zarządu T-wa. Na zebraniu byli obecni: prezes p. Andrzejowski, sekretarz p. Łukaszewicz, członkowie: p. Knollowa, p. Bukowiński i zastępca p. Hanicki.

Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia zarządu z d. 13 b. m.

Odczytano zawiadomienie p. Dyrektora szkół ludowych z d. 14 b. m. o uchyleniu przez ministerstwo oświaty prośby T-wa o otwarcie w Kijowie dwóch polskich szkół ludowych.

P. Łukaszewicz, delegowany na wiec organizacyjny filii T-wa w Berdyczowie w dniu 16 b. m., złożył sprawozdanie z przebiegu powyższego wiecu, zaznaczając jednocześnie, że oficyalny protokół zebrania ma być przesłany przez ukonstytuowany już zarząd filialny w najbliższym czasie.

Sprawozdanie z działalności komisyi prowincyonalnej zarząd ma wysłuchać na na następnem swem posiedzeniu.

Walne zgromadzenie członków T-wa wyznaczono na 9 maja b. r., wobec czego polecono prezesowi i sekretarzowi ułożyć wspólnie porządek dzienny walnego zgromadzenia i przedłożyć go zarządowi do aprobaty.

Zaznaczono konieczność ułożenia w myśl uchwały pierwszego walnego zgromadzenia instrukcyi dla zarządu.

Postanowiono prosić p. Zofię Michałowską porozumieć się z profesorem Balcerem w kwestyi urządzenia przez niego odczytu w Kijowie.

Następne posiedzenie zarządu wyznaczono na d. 3 kwietnia o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

— **Okólnik p. gubernatora kijowskiego.** W dniu wczorajszym p. gubernator kijowski wydał do policmajstrów i sprawników powiatowych gub. kijowskiej okólnik treści następującej: „Na podstawie okólników, wydanych w przeciągu r. b. do naczelników policyi, ci ostatni otrzymali polecenie niezwłocznego i ścisłego wykonania przepisów prawa z dn. 15 listopada 1906 r. o odpoczynku normalnym pracowników zakładów handlowych i rzemieślniczych, nadto w okólnikach tych zostało zaznaczone, że nie podlegają zamknięciu w niedzielę i główne święta (*dwunadiesiatyje*) zakłady, wskazane w p. 1 i 2 art. 6 i w od. 1 art. wspomnianego prawa t. j. 1) prace, przedsięwzięte w zakładach handlowych wszelkiego rodzaju wobec niebezpieczeństwa, zagrażającego towarom lub lokalowi handlu; 2) jarmarki, trwające ponad 3 dni; zakłady, wskazane w cz. 2 art. 1, t. j. zakłady, które trudnią się sprzedażą żywności i trunków na miejscu, w tej liczbie i piwiarnie ze sprzedażą piwa na miejscu, handle win ze sprzedażą win rosyjskich na miejscu na szklanki, jako też handle win ze sprzedażą trunków oraz kąpiele i łaźnie.

Następnie, co się tyczy zakładów, wskazanych w p. 3 i 4 art. 6 wspomnianego prawa, t. j. handlu obnośnego i innych ruchomych handlów drukami, żywnością, tytoniem i akcesoryami do palenia; zajęć pracowników w różnego rodzaju kantorach, składach, handlach hurtowych; wszelkiego handlu w osiadłościach wiejskich: w osiadłościach miejskich: handlu żywnością, tytoniem i akcesoryami do palenia, paszą dla bydła, oraz handlu wszelkimi towarami w sklepikach, na targach i innych miejscach handlowych—wskazane było, że zakłady te oraz handel w dni świąteczne i niedziele mogą być otwarte najwyżej 5 godzin.

Jednak z otrzymanych przezemnie skarg widzę, że niektórzy naczelnicy policyi nie zezwalają zupełnie na handel w niedzielę, rozszerzając swe zakazy na targi, dozwolone w dni świąteczne i niedziele przez władze gubernialne, na targi, które ze względu na rodzaj handlu powinny być zaliczone do jarmarków jednodniowych.

Wobec tego proponuję naczelnikom policyi, aby do czasu wydania przepisów obowiązujących o odpoczynku świątecznym, ściśle stosowali się do prawa z dnia 15 listopada 1906 r., jako też do wskazanych okólników i w żadnym razie nie dopuszczali zbytecznych skrępowań dla handlujących i ludności.

— **Rewizya z rozkazu generał-gubernatora.** Na mocy rozporządzenia p. generał-gubernatora, urzędnicy do specyalnych poleceń przy generał-gubernatorze, pp. Sawłuczyński, Kryłow i Rychenberg przeprowadzą w tych dniach w gub. kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej specyalne rewizye instytucyi włościańskich i zjazdów pośredników mirowych. P. Sawłuczyński skontroluje, prócz tego, niektóre powiatowe zarządy policyjne.

— **Z uniwersytetu. Posiedzenie Rady przedstawicieli studenckich.** W piątek, o g. 12 i pół odbyło się posiedzenie R. P. S. w XIV auli. Rozpatrzony został wniosek farmaceutów, życzących sobie wprowadzenia u nich systemu przedmiotowego, oddawna już wprowadzonego na innych wydziałach. Postanowiono przekazać ten wniosek specyalnej „komisyi akademickiej", która w ciągu najdalej 3 dni musi ten wniosek ostatecznie rozpatrzeć.

Poza tem rozpatrywano sprawy następujące: 1) sprawa „Kijowskiej Myśli". W ostatnich czasach dziennik ten, jak referowano na R. P. S., albo nic nie podaje o życiu uniwersyteckiem, albo przytacza mylne informacye, któremi wprowadza tylko zamęt wśród studentów. R. P. S. komunikowała już redakcyi o tych „nienormalnościach", ale gazeta, jakby w odpowiedzi na to, nie podawała żadnych informacyi o ostatnich posiedzeniach Rady, ani o wiecach. Wobec takiego „niedelikatnego postępowania" gazety, postanowiono wydelegować do redakcyi 5 członków Rady z wymówką, a do pism stołecznych przesłać sprawozdania z życia uniwersytetu, zaznaczając przytem, że robi się to z powodu „niezrozumiałych stosunków" z gazetą „Kijowskaja Myśl", najbardziej rozpowszechnionego dziennika w Kijowie: 2) sprawa wyborów. Postanowiono dla wygłaszania *credo* przez kandydatów zwołać wiec na niedzielę d. 25 marca, zaś dla głosowania przeznaczono termin trzydniowy (poniedziałek—środa), z prawem przedłużania owego terminu.

Następnie postanowiono nie zgłaszać się w każdym poszczególnym wypadku do rektora z zapytaniem o pozwolenie na wiec, wyznaczać zaś codziennie po 2 dyżurnych z Rady, na których żądanie stróże muszą otwierać wolne audytorya dla odbywania wieców; potem zaś dyżurni mają dawać rektorowi sprawozdania z ilości i charakteru tych wieców. To ostatnie postanowienie oparte zostało na rezolucyi ostatniego wiecu ogólno-studenckiego, podkreślającej konieczność bardziej energicznej walki z profesorami.

Sprawy: o płaceniu wpisowego i o czwartkowem wtargnięciu policyi do uniwersytetu — ogromną większością postanowiono oddać do rozpatrzenia przyszłemu wiecowi ogólno - studenckiemu.

— W sobotę odbędzie się wiec prawosławnych prawników, w sprawie nieobowiązkowego studyowania „bogosłowija".

— **Towarzystwo im. Nestora Latopisca.** W niedzielę, d. 25 marca, o godz. 7-ej wieczorem w V-ej sali uniwersytetu, na posiedzeniu historycznego Tow. im. Nestora Latopisca odczytane będą następujące referaty:

1) Uczczenie pamięci zmarłych członków p. Gołubowskiego i A. Bułhakowa.

2) Rz. czł. p. Ardaszewa, p. n. „Materyalizm historyczny" —i

3) Rz. czł. I. Kamanina: „Lamentacye Jeremiego z Ławry XVIII stulecia".

— **Oddanie pod sąd.** Władze miejscowe prowadzą wstępne śledztwo w sprawie eks-pomocnika komisarza Bogdanowa, oskarżonego o roztrwonienie 113 rb. 10 kop., otrzymanych przezeń od osób prywatnych.

— **Prośba T-wa artystów opery.** Towarzystwo artystów opery miejskiej zwróciło się do zarządu miejskiego z prośbą o zmniejszenie tenuty dzierżawnej na teatr za resztę sezonu do d. 1 maja.

— **Podanie dorożkarzy.** Dorożkarze kijowscy zwrócili się do prezydenta miasta z prośbą o zmniejszenie opłat, pobieranych od nich przez zarząd miejski. Prezydent stanowczo odmówił petentom, ponieważ opłaty zostały zwiększone na mocy uchwały Rady miejskiej.

— **W sprawie uporządkowania targu Siennego.** Mieszkancy ul. Bulwarno-Kudriawskiej proszą zarząd miejski o przeniesienie giełdy pracy z Siennego placu na plac Lwowski obok stacyi tramwajowej. Oprócz tego żądają oni przeniesienia na nowe miejsce handlu sianem i urządzenia w tem miejscu bulwaru.

— **O rozszerzenie szpitala Aleksandrowskiego.** Dyrektor wydziału chorób nerwowych w szpitalu Aleksandrowskim prof. Łapiński zwrócił się do zarządu miejskiego z prośbą o dobudowanie wielkiego skrzydła do dalszego piętra murowanego pawilonu, w którym znajduje się wydział chorób nerwowych. Dobudowanie takiego skrzydła umożliwiłoby opróżnienie trzech lokalów dla chorych i znacznie ulepszyłoby warunki sanitarne w całym pawilonie. Powietrze w korytarzach nie będzie się tak oziębiało i będą one mogły służyć dla użytku chorych. Oprócz tego w ten sposób zwiększy się lokal, co da możliwość zastosować wszystkie współczesne urządzenia lecznicze, które fakultet medyczny kijowskiego uniwersytetu sprowadza i będzie w dalszym ciągu sprowadzał.

Prośba powyższa została doręczona prezesowi komisyi budowlanej, członkowi zarządu miejskiego pp. Falbergowi.

— **Posiedzenie komisyi szkolnej.** Na posiedzeniu komisyi szkolnej postanowiono wydelegować na wystawę pedagogiczną w Moskwie p. Jakubowskiego i Żuka, jako przedstawicieli miasta.

— **Oględziny sufitu.** Wczoraj komisya budowlana oglądała sufit w teatrze Bergonier. Obawy okazały się przesadzone, sufit bowiem uznano za najzupełniej mocny i trwały. Zażądano tylko od właścicieli teatru zrobienia niektórych poprawek.

— **Wypuszczenie z więzienia.** Wczoraj wypuszczono z więzienia pod nadzór policyi 11 osób z liczby 34-ch, aresztowanych na zebraniu w domu nr. 74 przy ul. Lwowskiej.

— GRABIEŻ. Wczoraj nad ranem 6-iu nieznanych bandytów napadło na przechodzącego przez ul. Pokrowską L. Dydyszkę, któremu odebrali 150 rb. gotówki, srebrną papierośnicę i zegarek.

— KRADZIEŻ. Z mieszkania A. Rogowego przy ul. Kuźniecznej Nr 14, skradziono złoty zegarek z łańcuszkiem, wartości rb. 150.

— ROZBICIE DOROŻKI. Onegdaj na ul. Mieżygorskiej tramwaj najechał na dorożkę A. Matza i rozbił ją w kawałki. Straty Matz oblicza na 110 rb.

Ostatnie wiadomości.

Niemcy a konferencya w Haadze. Donoszą z Londynu: Wobec pogłosek kursujących tutaj, jakoby Niemcy nie przyjęły udziału w konferencyi pokojowej w Haadze w razie, gdyby Anglia stawiała wniosek o zmniejszeniu zbrojeń, wysłał dziennik „Trybuna" telegraficzne w tej kwestyi zapytanie do sekretarza stanu. Tschirtschky. Ten odpowiedział, że powyższe pogłoski pozbawione są wszelkiej podstawy.

Zjazd w Rapallo. Korespondent „N. Fr. Presse" dowiaduje się, jakoby od dobrze poinformowanej osobistości, że głównym tematem rozmów między ks. Bülowem a Tittonim była dotąd sprawa interwencyi francuskiej w Marokko. Kwestya zmniejszenia zbrojeń nie była poruszoną, traktat bowiem trójprzymierza nie zawiera żadnych postanowień co do wysokości sił zbrojnych państw sprzymierzonych. Ani Tittoni, ani Giolitti nie są za ograniczeniem zbrojeń, a to ze względu utrzymania równowagi militarnej wobec Austro-Węgier

Anglia i Hiszpania. Z Madrytu donoszą, że przy spotkaniu monarchów w Kartaginie będą obecni posłowie hiszpański i angielski. Coraz uporczywiej utrzymuje się pogłoska, że w Kartaginie ma być zawarte przymierze między Anglią a Hiszpanią.

Konferencya pokojowa w New-Jorku. W d. 14—17 kwietnia odbędzie się w New-Jorku, pod prezydencyą Carnegie, konferencya pokojowa, w której reprezentanci wszystkich narodów mają się zastanawiać nad wynikami i szansami ruchu pokojowego.

Telegramy.

Duma państwowa.

(Od korespondentów własnych).

Petersburg, 23 marca.—Dzienniki stołeczne wszystkie bez wyjątku oddają pochwały wczorajszym wystąpieniom posłów polskich w Dumie.

„Birżewyja Wiedomosti" piszą, że dopiero, kiedy na mównicy stanęli reprezentanci narodu, którego historya liczy długi szereg lat życia parlamentarnego, a jednocześnie członkowie najbardziej zwartego i najlepiej zorganizowanego stronnictwa, obrady nabrały więcej treści i zaczęły budzić powszechne zainteresowanie.

Po ich mowach minister nie mógł zachować w Dumie dotychczasowego tonu zwycięskiego. „B. W." przekonało się, że w Dumie są posłowie, którzy potrafią zoryentować się w labiryncie budżetu rosyjskiego.

„Towariszcz" — że Kokowcew spotkał się z druzgocącą krytyką.

„Riecz" pisze o mowie Żukowskiego, jako o przemówieniu dzielnem i w najwyższym stopniu zjadliwem.

„Nowoje Wremia" — Polacy jedynie zachowując przez cały czas poprawność formy, usprawiedliwili opinię subtelnych taktyków.

„Ruś" — Stecki wygłosił świetną mowę zasadniczą, Żukowski zaś dał świetną krytykę szczegółową.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Dalszy ciąg posiedzenia Dumy z dnia 22-go marca.

Żukowski nie zgadza się z Kokowcewym w sprawie wydatkowania ogólnonarodowych środków rosyjskich na Polskę, uważając, że dochody Króle-

stwa Polskiego, o wiele przewyższają jego wydatki. Zapytuje on ministra, czy to prawda, że Bank państwa zamierza wprowadzić dla Polski podwyższony procent dyskontowy. Omawiając zasadniczo poszczególne części budżetu, mówca przytacza szczegółowo dowody nieprawidłowego prowadzenia gospodarki państwowej, dłużej się zwłaszcza zatrzymuje na monopolu i gospodarce kolejowej, wskazując, że wady uwidoczniły się bardzo po usunięciu się najzdolniejszych kierowników. W końcu mówca wzywa do kompletnej decentralizacyi gospodarki finansowej.

Głos zabiera *Kokowcew*. (Na ławach lewicy ruch, rozlega się tłumiony śmiech). Mówca udziela wyjaśnień z powodu przemówienia Żukowskiego i uważa, że czas użyty na rzeczowe, spokojne wyjaśnienie sprawy jest zawsze spędzony pożytecznie. Minister skarbu uczuwa ogromne zadowolenie, mogąc powiedzieć, że ani w Banku państwa, ani w ministerstwie skarbu nic robiono żadnych propozycyi podwyższenia dyskonta w Polsce. Podobne myśli nie powstawały nigdy w ministerstwie skarbu, które od 10 lat popierało jednakową politykę dyskontową na przestrzeni całego Cesarstwa.

Przechodząc do drugiej części mowy Żukowskiego, minister zaznacza, że koleje żelazne nie podlegają bynajmniej kompetencyi ministerstwa skarbu. W sprawie zaś monopolu, minister zwraca uwagę, że, nie kierujący obecnie tą dziedziną gospodarki państwowej, ludzie uzdolnieni, nie kierowali nią, niestety nigdy, a to dlatego, że chcąc mieć czas do zarządzania tym oddziałem skomplikowanego zarządu finansowego, kierowanie monopolem polecili tym samym, mniej uzdolnionym pracownikom, którzy dotychczas sprawy te mają w swych rękach. Wskazuje, że zmniejszenie dochodów gospodarstwa państwowego — jeśli istnieje —to nie jest rezultatem zamiany więcej zdolnych jednostek na mniej zdolne, ale jest wynikiem warunków niejednakowych w przestrzeni i czasu. Zbadanie skomplikowanej statystyki gospodarczej doprowadza do przekonania, że stan ekonomiczny nie pogarsza się, ale polepsza. Warunki ekonomiczne 1905 r. były o wiele gorsze niż w r. 1904, jednakże przeciętna cena w 1905 r. była 2 rb. 25 kop., zamiast 2 rb. 29 kop. w r. 1904. Wyjaśniwszy szczegółowo warunki przewożenia spirytusu z jednej miejscowości do drugiej, minister, odpierając zarzut istnienia tendencyi zwyżkowych cen na spirytus, powołuje się na autorytet niektórych posłów, którzy mogą zaświadczyć, że nie jest tak łatwem uzyskanie w ministerstwie finansów podwyżki cen, tak pożądanych dla fabrykantów. Na zakończenie minister oświadczył, że oznajmienie o tem, że byłaby pożądana centralizacya gospodarstwa skarbowego jest kwestyą bardzo skomplikowaną, ważną i interesującą, z którą trzeba być ostrożnym. O g. 1-ej 45 m. ogłaszono przerwę.

Posiedzenie wznawia się o g. 3-ej.

Aleksinskij w bardzo długim przemówieniu zarzuca kadetom tę samą drobiazgowość co do formalnego punktu widzenia, która cechuje ministra finansów. Finanssowe gospodarstwo kraju powinno się prowadzić nie w interesie, branej z formalnego punktu widzenia państwowości, ale w interesie narodu. Co do zewnętrznej polityki, rząd odgrywając rolę międzynarodowego żandarma, prowadzi agresywną politykę, z której wynikł skandal na Dalekim Wschodzie, w polityce wewnętrznej zarząd finansowy też niema na celu zaspokojenia potrzeb ogromnych mas robotników i chłopów. Mówca zatrzymuje się szczegółowo na poszczególnych wydatkach; dużo mówi o opiece nad klasami uprzywilejowanemi i cytuje masę broszur, książek i gazet.

Prezydent przypomina posłowi *Kielepowskiemu*, przerywającemu niejednokrotnie mowę Aleksisnskiego o istnieniu 38 artykułu.

W czasie przytaczania przez Aleksinskiego zdań Auglików, którzy nazywali wiarołomstwem ze strony rządu rozpuszczenie pierwszej Dumy. *Puryszkiewicz, Bobrynskij, Krupienskij i Kielepowskij* oświadczają, że wychodzą z sali, w której dozwala się obrażać Jego Cesarską Mość, ponieważ pierwszą Dumę rozpuścił nie rząd, a cesarz.

Po wyjściu Puryszkiewicza, Bobrinskiego, Krupienskiego i Kielepowskiego z sali posiedzeń, prezydent Gołowin oświadczył: „żadna obraza Jego Cesarskiej Mości nie była tutaj dopuszczona. Aleksinskij przytoczył cytaty z angielskiej gazety, nie wypowiedziawszy swego osobistego zdania“.

Aleksinskij kończy oznajmieniem „jeśli przedstawiciele narodowi nie mogą zmniejszyć ciężaru podatkowego, to powinni uczciwie i otwarcie odmówić zatwierdzenia budżetu bez oddawania go do rozpatrywania komisyi.

Szydłowskij uważa, że prowadzić walkę o prawa budżetowe Dumy mogą tylko ci, którzy umieją z nich korzystać: tej umiejętności nie dowiedli przedstawiciele narodu. Proponuje on przystąpić bezzwłocznie do rozpatrywania budżetu i usuwać sposobem ustawodawczym największe niedokładności, aby uniknąć powtórzenia ich przy układaniu budżetu na rok 1908.

Zabiera głos *Rodiczew*. Prezes Rady ministrów oświadczył w swojej deklaracyi, że będzie szukał gruntu, na którym rząd mógłby pracować wspólnie z Dumą. Onegdaj wyjaśniono po raz pierwszy reprezentacyi narodowej plany narodowo-gospodarcze rządu. Duma jest pełna chęci wypełnienia swoich obowiązków co do budżetu. Najgłówniejszą podstawą powodzenia tej pracy jest dojście do porozumienia rządu z Dumą. Oświadczono nam dzisiaj, że obowiązkiem Dumy jest wyjaśnienie rządowi potrzeb narodowych; lecz Duma nie jest ciałem doradczem w sprawach prawodawczych, lecz instytucyą ustawodawczą. Nie można mówić reprezentacyi narodowej o patryotyzmie, gdyż my sami jesteśmy ojczyzną. Mówić zaś nam o umiłowaniu samych siebie, równa się niezrozumieniu rzeczywistego znaczenia reprezentacyi narodowej i przesadzania roli wyjaśnienia, za które trzeba dziękować o ile nie przekracza ono granic prawnych. Myśmy sądzili, że rząd nie będzie rozpatrywał tej kwestyi z formalistycznego, ale z narodowo-gospodarczego punktu widzenia; mieliśmy nadzieję usłyszeć plan reform finansowych, niezbędnych do odrodzenia kraju, do zmiany całego ustroju gospodarczego, usłyszeliśmy jednak tylko, obronę formalną poszczególnych paragrafów. Jeśli będziemy w dalszym ciągu iść po dawnej drodze, kwestya pozostanie bez zmiany i wiadomo dokąd zajedziemy po tych szynach. Gdy ujrzymy w komisyi budżetowej ministerstwo zabierające się do urzeczywistnienia swoich obietnich obietnic i wyzyskania godziwych środków w celu zaprowadzenia oszczędności, gdy zobaczymy, że ministerstwo posługuje się inicyatywą Dumy, tam gdzie samo krępuje się być inicyatorem, gdy ministerstwo zacznie się powoływać nie na dokładność paragrafów, a na zasady prawidłowego gospodarstwa, wtedy powiemy, grunt do porozumienia znaleziony; ta droga jest bardzo prosta; wypełnienia obietnic i praw. Obietnice te mogą być spełnione bez względu na rozruchy.

Proszę być sumiennymi przy wprowadzaniu reform tych zasad, które wyznajecie. Proszę się wyrzec destrukcyjnej zasady w imię państwowej konieczności. Konieczność państwowa w Rosyi polega na wspólnem, szczerem i rozumnem urzeczywistnieniu ustroju konstytucyjnego, na skrupulatnem uznaniu praw obywatela, praw narodowej reprezentacyi. (Na lewicy i w centrum oklaski). — Rozruchy, to dobra lekcya dla rządzących. Jest jeszcze czas ją zrozumieć, jest jeszcze czas na zbliżenia się do przedstawicieli narodu bez utajonego gniewu, z ufnością, bez spisków otaczających zewsząd, bez wszystkich cieni, stojących, być może, poza przedstawicielami rządu. Na tej drodze jawności i uczciwości politycznej jest jedyne ocalenie dla Rosyi. Teraz i my stoimy przed sądem historyi, czy nie zarzuci nam ona, że na okrzyk „nie przestraszycie“, odpowiedzieliśmy milczeniem i zgnietliśmy w sobie głos zwątpienia, mówiący: „nie oszukacie“. Przyszłość powinna być przyszłością prawdy, wspólnej pracy z Dumy, nie zaś łatwem zwycięstwem przy pomocy niezupełnie prawdziwych informacyi. Powiadają nam, że Duma jest zerem, a jednakże przyszli do Dumy; samiście na siebie włożyli obowiązek codziennego walczenia o prawo, włożyliście obowiązek przypuszczania, że przeciwnik wasz jest uczciwy. Przedstawicielstwo narodowe nie jest zerem: jest pierwszym aktem nie zupełnie jasno wyrażonej woli narodu; ono wejdzie na wolną i szeroką drogę prawa i pociągnie za sobą kraj cały.

Kapustin, Puryszkiewicz, Bobrynskij i Kutler proszą, wobec spóźnionej pory, o odłożenie ich przemówień do dnia następnego. Prezydyum komunikuje o wniesieniu przez 59-ciu posłów projektu prawa o zniesieniu kary śmierci.

Prezydent oświadcza, że otrzymał interpelacyę 32 posłów o pozwolenie na przeczytanie przez Aleksinskiego informacyi dziennikarskiej o rozwiązaniu pierwszej Dumy. Ponieważ interpelacya ta nie zawierała praktycznego wniosku, została dołączoną do protokółu do posiedzenia. (Na lewicy i w centrum oklaski, na prawicy głosy: „i bardzo dobrze“). O godz. 5 m. 50 obrady skończono. Następne posiedzenie z d. 23 marca poświęcone zostanie rozprawie budżetowej. Pozostało jeszcze 26 mówców.

Posiedzenie z dnia 23-go marca.

Petersburg, dn. 23 marca.—Posiedzenie otwarte zostało o g. 2 m. 7. Prezyduje Gołowin. Trwa w dalszym ciągu dyskusya nad budżetem. *Kapustin* uznając, że większość Dumy nie jest przygotowaną do omawiania kwestyi budżetowej, i nie zna jej strony technicznej zaznacza, że nawet gruntowne wiadomości co do kwestyi finansowych i doskonałe zaznajomienie się z techniką budżetu, przy usilnej pracy w kancelaryach, nie zaznajamia z miejscowymi warunkami i potrzebami wiadomemi li tylko ludziom miejscowym, a więc rząd, chociażby najlepiej pojmował swoje obowiązki, nie może być tak blizkim interesów miejscowych jak samorząd.

Dalej mówca wypowiada się za nadaniem jak największych praw samorządowi miejscowemu, zaznaczając np. taki nienormalny stan rzeczy jak to, że samorząd zmuszony jest do wywierania nacisku na ludność co do płacenia podatków, na ludność skołataną koniecznością płacenia podatków ogólno państwowych. Ograniczenie praw Dumy, co do budżetu według zdania mówcy nie wyklucza prawa krytykowania go, która to krytyka daje możność Dumie zaznajomienia się bliżej z budżetem i nauczenia układania budżetu. Propozycyę odrzucenia budżetu mówca uważa za opozycyę dla opozycyi. Powodzenie sprawy wymaga przyjęcia przeciwnej propozycyi. *Kapustin* kończy przemówienie gorącą prośbą o zaprzestanie walki z rządem, o nie obostrzanie stosunków, a o skorzystanie z najmniejszej okazyi dla uczynienia czegokolwiek na korzyść mas ludności.

Puryszkiewicz oświadcza, że po dwudniowych debatach uważa siebie za niekompetentnego do wypowiedzenia zdania w sprawie budżetu, lecz uważa za możliwe zaoponować mówcom, którzy występowali. Kutler na początku swego przemówienia zaznacza, że omawianie kwestyi budżetu jest powodem do otwarcia dyskusyi w sprawie ogólnego kierunku polityki rządowej, Puryszkiewicz w słowach tych widzi chęć dania lewicy powodu do przemówień mityngowych. Pozostałą część mowy Kutlera Puryszkiewicz uważa za dostateczny powód do tego, aby spadły wszystkie walory, gdyby zagranica seryo traktowała mowę Kutlera. Następnie Puryszkiewicz twierdzi, że minister skarbu dał Dumie doskonałą lekcyę co do jej przyszłej pracy, lecz Duma dąży do osiągnięcia praw, zapominając o obowiązkach i o tem, że trzeba naprzód wykazać swe zdolności w danym zakresie pracy.

Jeżeli na sprawę budżetu będziemy patrzyli poważnie, nie zaś jako na środek walki politycznej, to powinniśmy kwestyę pewnych niedokładności w klasyfikacyi wydatków powierzyć komisyi, a nie omawiać jej na ogólnem posiedzeniu Dumy. Wojna japońska nie była jakiemkolwiek szukaniem przygód na Dalekim Wschodzie, jak nazywali ją niektórzy, lecz historyczną koniecznością nie w stosownej chwili i opacznie urzeczywistnioną. Rosya nie ma kolonii i dlatego od czasów Jana Kolco i Jermaka, Rosya organicznie ciąży ku wschodowi do otwartego morza.

Niepotrzebnie Kapustin prosił lewicy o pozwolenie na przeznaczenie niezbędnych środków na budowę kolei strategicznych, naród rosyjski pojmuje doskonale tę konieczność i bez słowa zaprzeczenia da potrzebne pieniądze.

Następnie Puryszkiewicz oświadcza, że chociaż prezes rady ministrów sprytnie odparował powołanie się Kutlera na dodatkowe wyasygnowanie, jednakowoż uważa on za konieczne zaznaczyć, że wobec wymagającego poskromienia rozkiełznania, do jakiego doszła prasa po dniu 17 października, gdy wolność słowa stała się bandytyzmem pióra, gdy świstki rewolucyjne z wyrokami organizacyi rewolucyjnych znajdują się wszędzie (na lewicy pokazują Puryszkiewiczowi numery „Russkawo Znamieni“), niezbędne jest zwiększenie personelu urzędników cenzury, no i naturalnie policyi. Jeżeli panowie—twierdzi Puryszkiewicz—nie chcecie zwiększenia wydatków na ochronę wzmocnioną, nie piszcie odezw wyborskich. Zwiększenie sum, przeznaczonych na szkoły jest koniecznem, lecz szkoła powinna być narodową, nie zaś stać się areną walki politycznej i propagandy.

Puryszkiewicz w końcu swej mowy zaznacza, że posłowie nie hołdują zasadzie: wpierw się uczyć, a potem rządzić.

Prezydent przerywa mówcy, zwracając jego uwagę, że słowa, zwrócone do innych posłów, dotyczą, naturalnie, i samego Puryszkiewicza (oklaski).

Puryszkiewicz kończy swe przemówienie, proponując nie odrzucać budżetu, lecz przekazać go komisyi, gdyż dłuższa dyskusya w tej sprawie umożliwi jedynie stawianie Dumie zarzutu braku znajomości rzeczy.

Bierezin w imieniu grupy trudowików proponuje przekazanie budżetu komisyi.

Bobrinskij oponuje mówcom z centrum i lewicy.

Kutler i *Struwe* odpowiadają na repliki ministrów i przedstawicieli partyi.

Bułat mówi o ogólnej sytuacyi politycznej kraju.

Szyrski w imieniu soc.-rewolucyonistów oświadcza, że soc.-rewolucyoniści, nie chcąc utrzymywać narodu w błędnem mniemaniu, że gospodarka narodowa od dziś dzień prowadzoną jest pod kontrolą przedstawicielstwa narodowego, będą głosować przeciw budżetowi, uznając za zbyteczne przekazywanie budżetu komisyi.

Ogłoszono następujące wnioski: o niezwłocznem uformowaniu komisyi agrarnej, o przeznaczeniu dwóch dni tygodniowo zamiast jednego na dyskusyę w kwestyi agrarnej, o zredukowaniu ilości dni ogólnych posiedzeń Dumy z 4 do 3 tygodniowo, o utworzeniu komisyi do rozpatrywania mniej ważnych rządowych projektów praw o częściowych zmianach w poszczególnych wydziałach i o utworzeniu komisyi dla rozpatrzenia rządowego projektu prawa o wprowadzeniu powszechnego nauczania. Posiedzenie zostało zamknięte. Następne posiedzenie w dn. 26 marca.

Petersburg, 22 marca.—Parlamentarna frakcya stronnictwa Wolności ludu nie życzy sobie, ażeby wznowiono kwestyę amnestyi w formie projektu prawa, uważając, że takie postawienie kwestyi jest faktycznie nie do przyjęcia, z punktu prawnego—bezsensownem, z politycznego—niebezpiecznem.

Odpowiedź Kokowcewa Kutlerowi,

wygłoszona na posiedzeniu d. 20 marca.

(Dokończenie).

Następnie zrobiony był przegląd naszego zarządu cywilnego i tutaj ja, ku wielkiemu memu zadowoleniu, usłyszałem niejakie pochwały, skierowane do naszej biurokracyi. Powiedziane było, że nasza biurokracya nie jest już tak mało warta, jak utrzymują. Dzięki Bogu! Można podziękować posłowi Kutlerowi, że on dał dobre słowo nawet biurokracyi, która spełnia swój obowiązek, nie będąc już tak nadzwyczajnie opłacona, a jak ona wypełnia w oje obowiązki, to kwestya, nie podlegająca roztrząsaniom budżetowym. Pomijam krytykę wydatków na naczelników ziemskich i innych pozostałych wydatków, wszystko to nie odnosi się bezpośrednio do budżetu, dlatego, że dopóki istnieje urząd naczelników ziemskich, musimy z konieczności asygnować na nich fundusze. W ten sposób zbliżyliśmy się do długu państwowego. Tutaj również ja wysłuchałem bardzo łagodne oświadczenie, za które, rozumie się, mogę tylko podziękować.

Dług państwowy Rosyi, obowiązujący do corocznej spłaty w sumie 380 mil., nie jest taki straszny, jakby mógł się zdawać, ale jednakże pomimo tego jest on znacznie wyższy, niż np. w Anglii, lub we Francyi. Dług Francyi nie wiele się różni od naszego. A ludność Francyi? a historya Francyi i Rosyi w ostatnich czasach? a rola historyczna jaką odegrała Rosya w stosunku do Zachodu, kiedy brała na siebie rozstrzyganie zadań historycznych, czy to się nie odbiło na naszych interesach? czy my nie płacimy dotychczas długów, zaciągniętych na początku naszego wieku, kiedyśmy byli obrońcami całej Europy.

Inną jest sprawa gdy 300 milionów płaci kraj o 45-ciu milionach ludności i kraj o 150 milionach. Mówić o zwiększaniu długów można, ale należy mówić z pewnego rodzaju sprawiedliwością i oceną tych okoliczności, które powinny być wzięte pod uwagę. W dalszym ciągu słyszałem, że długi, rok rocznie spłacane, są haraczem, składanym chciwości wierzycieli. Tak, możliwem jest, że w ostatnich czasach zmuszeni jesteśmy opłacać większe procenta od naszych pożyczek, niż inne państwa. A dlaczego? Odpowiedź na to znajdziemy nie w osławionej chciwości wierzycieli, a w tych nieporządkach, w jakich żyjemy, w tych zaburzeniach, (na prawicy rozlegają się głosy: “prawda“). Nic dziwnego, że my płacimy więcej, niż inne państwa, które wiedzą, że znajdą pieniądze, ponieważ panuje u nich spokój, ponieważ pracują w ciszy; tymczasem my płacimy i jednocześnie rozterki wewnętrzne rozrywają nas na części. Niema potrzeby mówić o chciwości wierzycieli, ale należałoby ubolewać nad tym czasem i warunkami, wśród jakich musimy się liczyć z tą chciwością. Nie jest ona tak straszną, jak mówią. Nie należy zapominać, że wszystkie państwa przechodziły pewne okresy historyi. Bogata Francya zaciągała w swoim czasie pożyczkę, na takiż sam wysoki procent, jaki my płacimy. My płacimy 6%, Francya płaciła 7, Anglia jeszcze większy. Nasz kredyt upadał, i kredyt Anglii podczas wojny boerskiej spotkało to samo. Spadł on tam o 26 — 27%, tak, jak u nas, ale z tą różnicą, że w Anglii byli patryoci, (na prawicy głosy: „brawo!“) przedstawicie narodu podtrzymywali rząd, a tu wszystkiemu rząd jest winien...

Mówią mi dalej, że porównanie budżetu 1906 i 1907 roku wypada na niekorzyść tego ostatniego, i że są tam umieszczone wydatki na komisye rolne, które nic nie robią i korzyści nie przynoszą żadnej. Jak to łatwo mówić, że one nic nie robią i są nieużyteczne. Komisye te zostały utworzone na mocy prawa, dodam—prawa normalnego, jakie wtedy istniało. Jeśli panowie je skasujecie, wydatków tych nie będzie. Dopóki wszakże istnieją, należy dawać na nie pieniądze.

W dalszym ciągu zarzucają, że wydatki wydziałów wojny i marynarki są duże. Zrobiono w tej sprawie propozycyę Dumie — zmniejszenia tych wydatków, rozpatrzenia budżetu tych ministerstw i polecenia rządowi wydatkowania na nie tyle, ile jest niezbędnem. Całkiem racyonalnie, że trzeba przepatrzeć i dać tylko to, co niezbędne. Ale co jest koniecznie potrzebne władzy państwowej? Potrzebne środki, za pomocą których możnaby było utrzymać armię silną, dzielnie stojącą pod swoim sztandarem, broniącą godności państwa. Te pieniądze trzeba dać, ale tych pieniędzy mogą nie dać przedstawiciele narodowi (oklaski na prawicy i okrzyki: „brawo!“).

Teraz nakoniec doszliśmy do ostatniego działu, do działu, w którym się mówi o oświacie narodowej, do działu, który został nazwanym zaspokajającym najświętsze potrzeby. Ale i tutaj znalazła się ciemna plama. Wysłuchałem autentyczne słowa Kutlera; słuchałem, jak on powiedział o tem, z jaką chciwością rzucił on się na grubą księgę budżetową ministerstwa oświaty, żeby znaleźć w niej usprawiedliwienie tego wydatku, ale cóż on w niej znalazł? on znalazł w niej tylko to, że z sumy $5^1/_2$ miliona 90 tysięcy zostały zużytkowane na jakieś uboczne cele „Ja—powiedział on następnie—nie zaznajomiłem się jeszcze z projektem reformy elementarnego nauczania, ale ten projekt napewno wyjaśni mi, gdzie się podziały owe 90 tysięcy rubli“. Jeśli to było powiedziane w Dumie, to ja sądzę, że to było powiedziane w celu wyjaśnienia, że pieniądze te zostały prawdopodobnie zużytkowane na jakie inne cele, a nie na oświatę narodową. Jeśliby to powiedział kto inny, jabym na to nie odpowiadał, myśląc, że jest to przeoczenie, niewiadomość, ale kiedy to mówi taki człowiek doświadczony w sprawie formowania budżetów, chociaż i uznawanych za nic niewarte, mogę tylko to powiedzieć, że niedość dobrze przejrzał tę grubą księgę, gdyby ją bowiem przejrzał dokładnie, dowiedziałby się, gdzie się podziały te 90,000 rb.

One są odliczone do kasy emerytalnej nauczycieli ludowych, albowiem całe 5 i pół. mil. są obracane na zwiększenie wynagrodzenia nauczycielom ludowym. W tymże samym budżecie wskazano, że odliczono 90 tys. na fundusz emerytalny w tej nadziei, że Duma to zaaprobuje. Następnie było powiedziane, że istnieje cały szereg ogniw jakby w tym celu, aby sprowadzić wszystko do zera; potrzeba szkół, niema ich, potrzeba nauczycieli; trzeba ich przygotować, ale gdzież mogą oni być przygotowani, na seminarya nauczycielskie nie daje się nic nowego, a dlaczego? Dlatego, że ich trzeba budować, dlatego, że niema pieniędzy. Rzeczywiście jaki fatalny łańcuch, jaka krótkowzroczna, jak dziwnie, jak powiem gorzej bo bez zastanowienia działa rząd, który prosi reprezentacyi narodowej o milion rubli na zwiększenie funduszów na elementarne nauczanie, a nie myśli o zwiększeniu nauczycielskiego personelu: ale sprawa ma się inaczej. Rząd wniósł 5 i pół. mil. nie przystępując do ulepszeń w szkole ludowej; on wniósł najpierwej to co było trzeba do zabezpieczenia bytu szkoły elementarnej, do podniesienia wynagrodzenia nauczycielom ludowym, które nie daje możności ludziom kochającym szkołę i młode pokolenie, święcie wypełnić swoje obowiązki. Oto na co obrócono te pieniądze. A na zwiększenie ilości seminaryów, zwiększenia personelu nauczycielskiego i na rozchody budowlane, nastąpi jeszcze czas, kiedy Duma rozpatrzy wszystko to co było wniesione do rozpatrzenia.

Teraz przystępuję do ostatniej części przemówienia, które zwróconem było wprost do mnie. Zwrócono się do mnie z trzema pytaniami: dlaczego rząd zaciąga krótkoterminową pożyczkę w grudniu 1906 roku skoro wiadomem było, że dochody państwowe napływają tak wspaniale? powtóre, dlaczego rząd mówi o powiększeniu się dochodów państwowych w 1907 roku i o pozostałości 61 milionów, skoro tenże przeniósł na rok 1907 32 miliony z rozchodów 1906 roku? po trzecie czy prawdziwemi są wiadomości prasy, że za państwo wypłaca bank państwowy i czy niema niebezpieczeństwa dla równowagi naszej waluty? Spieszę odpowiedzieć na te pytania. Prosiłem o głos w tym celu, aby te wrażenia odniesione rozproszyć: w kwestyi tej są niejakie chronologiczne niedokładności co do cyfry, którą chciałbym poprawić, chciałbym przypuszczać, że te niedokładności są wynikiem niewiadomości. Pożyczka krótkoterminowa była zaciągnięta nie w grudniu 1906 r., a w październiku. To jest różnica bardzo duża. W początku października myśmy nie wiedzieli w jakim rozmiarze wpłyną dochody państwowe, mogliśmy przypuszczać, że w ciągu trzech miesięcy — października, listopada i grudnia otrzymamy przewyżkę dochodów, w stosunku do r. 1905 o 120 mil. myśmy tego nie wiedzieli. Czy miał rząd prawo przepraszam za grubiańskie wyrażenie, „karmić psy, kiedy trzeba jechać na polowanie“. Nie on nie miał na to prawa; my nie mogliśmy tego oczekiwać dlategoześmy wiedzieli, że w październiku i listopadzie był termin spłaty zobowiązań, poczynionych wcześniej w r. 1905.

Myśmy wiedzieli o tem, że w końcu r. 1906, lub w początku 1907 kasie państwa zostanie podany rachunek kosztów utrzymania naszych jeńców wojennych w Japonii na sumę 47 milionów rubli. Wiedząc o tem, czyż mieliśmy prawo nie przygotować się do tego? czyż mieliśmy prawo znaleźć się znienacka wobec tej potrzeby z pustemi rękami? nie, nie mieliśmy prawa robić tego i nie zrobimy (głosy z prawicy: „brawo“), zapytywano mnie dalej na jakiej zasadzie przenieśliśmy na rok 1907 rozchody monopolowe w kwocie 18 milionów i rozchody kolejowe w kwocie 14 milionów chociaż one są rozchodem 1906 roku. W jednej części przemówienia swego Kutler dopuścił się wielkiego błędu. Tak rzeczywiście 18 milionów rozchodów przenieśliśmy na rok 1907 wydatek 18 milionów, które były wypłacone w 1906 roku. Dlaczego? bo u nas istnieje prawidłowy regulamin budżetowy. A prawidłowy regulamin mówi, że niezależnie od ilości wpływów, wobec istniejącego oddzielenia poszczególnych rubrych przychodowych od rozchodowyk, nie powinniśmy czerpać z wpływów, a rozporządzać tylko wyznaczonemi w budżecie kwotami. Kiedy wpłynęło o 88 milionów więcej zysku ze sprzedaży monopolowej trunków, zostały one w całości przelane do kasy państwa. Powiększenie to nastąpiło skutkiem tego, że było sprzedano więcej trunków, a dlatego wypadło kupić spirytus, przedystylować go, zbutelkować, rozwieźć i sprzedać. Potrzeba było uskutecznić wydatek, a na wydatek kredytu nie było. Wobec tego musielibyśmy odłożyć do r. 1907 wypłaty, ponieważ inaczej postąpić nie mogliśmy. Myśmy sądzili, że wydatki ponad budżetowe sprzeciwiają się prawidłowemu prowadzeniu kasy, a za to nie wolno nas potępiać, ponieważ myśmy postępowali zupełnie prawidłowo.

Ostatnia część oświadczenia o 14 milionów na koleje żelazne bardzo mnie dziwi. Zapytują mnie co to za 14 mil. wnoszą do rubryki pokrycia przewyżki rozchodów na kolejach żelaznych. Preliminarz układa się jak wiadomo licząc na dochody, a jeśli wpływa ich więcej, to cały dochód idzie na rzecz skarbu. Kiedy sprawdzają się rachunki i okazuje się, że w preliminarzu jest przewyżka rozchodów, wtenczas nieunikniony jest kredyt na pokrycie jej, tak się robi z roku na rok, bez tego nasze koleje nie mogą się obejść. Oto, kiedy będziemy brali pieniądze i z dochodów pokrywali bezpośrednio rozchody wtedy wyrażam się niedelikatnie, „zdechł pies“, wtedy nie będzie jedności kasy, wtedy nie będzie równowagi. Być może, że panom się to podoba? prasa powiada, że bank państwowy wpłaca do skarbu państwowego, ale czego prasa nie mówi! Ja odpowiem Kutlerowi: bank państwowy nie dyskontuje żadnych weksli i dochodami z monopolu wódczanego nie pokrywa rozchodów rządowych. Rozchody rządowe zwykle bywają pokryte z kredytów, wyasygnowanych według budżetu. I jeżeli zjawia się potrzeba otworzyć kredyt — otwierają go i to jest nic innego niż to się robiło w ciągu wielu lat. Raz jeden na początku roku w ciągu 6- 7 tygodni bank państwowy uznaje za możliwe otworzyć kredyt dla dostawców państwowych kolei żelaznych, które posiadają asygnaty od rządu, i to robi się bez żadnego wykroczenia. Niema racyi twierdzić, że 1906 lub 1907 rok stworzył w tym kierunku co nowego.

Mówiąc o budżecie nie należy poruszać kwestyi banku państwowego i jeżeli pytania takie powstaną, odpowiedź na nie da minister finansów z całem poczuciem swego obowiązku. Do tego czasu mogę zapewnić, że skarb państwowy nie pożyczał od banku i że równowaga naszego systemu monetarnego oparta jest na niezachwianych podstawach.

Ekaterynosław, 23 marca. — Na całej południowej przestrzeni Dniepr oczyścił się z lodu. Do Aleksandrowska przybył pierwszy statek pasażerski.

Kazań, 23 marca. — W uniwersytecie i instytucie weterynaryjnym życie weszło na normalne tory.

Grodno, 23 marca.—Ośmiu zbrojnych złoczyńców napadło w nocy na dom księdza we wsi Mokotowie. Stróż wiejski zaczął wołać o pomoc. Rozbójnicy zbiegli, odstrzeliwając się chłopom. Kilka podejrzanych osób uwięziono.

Taganróg, 23 marca. — We wsi Rowienki, 5 uzbrojonych ludzi próbowało ograbić sklep monopolowy. Dwóch uwięziono, pozostali, odstrzeliwając się, próbowali zbiedz, ale zostali zastrzeleni przez kozaków.

Warszawa, 23 marca. — Do piwiarni przy ul. Mostowej weszło wieczorem dwóch agentów ochrony, pozostawiwszy na ulicy towarzyszący im patrol. Mając zamiar przeprowadzić rewizyę, zawołali: „ręce do góry!“. Znajdujący się w piwiarni dwaj agenci policyi śledczej wzięli ich za napastników i zaczęli strzelać. Agenci ochrony odstrzeliwali się: obaj odnieśli ciężkie rany i zostali odwiezieni do szpitala, gdzie jeden z nich zmarł. W czasie strzelaniny zabita została przechodząca ulicą żona urzędnika, wracająca z małą córeczką ze sklepiku.

Odesa, 23 marca.—Idący z Odesy parostatek „Kniaź Obolenskij“, zetknął się z parochodem ministerstwa „Odeskij post“ i silnie uderzył go w bok. W ciągu 5-ciu minut „Odeskij post“ poszedł na dno, załoga ocalała. Uszkodzenia parostatku „Kniaź Obolenskij“—nieznaczne.

Petersburg, 23 marca. — Dziewięciu uzbrojonych w rewolwery bandytów napadło na oddział pocztowy przy ul. Zwierinieckiej. Zagrozili oni obecnym śmiercią, zabrali z kasy 597 rubli, kazali obecnym nie ruszać się z miejsc w ciągu 10 minut i odeszli. Jeden z urzędników ocalił 1,800 rubli, schowawszy je do kieszeni. Bandytów nie wykryto.

Petersburg, 22 marca.—Sąd przysięgłych uniewinnił Koreańczyka Kimchenczanga, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa byłego ministra koreańskiego w październiku 1905 roku w hotelu Francya.

Moskwa, 22 marca. — Rada uniwersytecka uchwaliła zamknąć uniwersytet do d. 1 maja, oraz wyznaczyć egzamina w maju.

Kronsztadt, 22 marca. — Pogłoska o mianowaniu naczelnika oddziału instruktorów artyleryjskich, kontr-admirała Birylewa, komendanta floty czarnomorskiej, okazuje się prawdziwą.

Odesa, 22 marca.—Zrana, podczas rewizyi w mieszkaniu Gruniewa w zaułku Bielajewskim wybuchła bomba. Zabity policyant i ciężko ranieni rewirowy, policyant i jeszcze kilka innych osób; ściana i dach domu zostały uszkodzone. Bomba wybuchła podczas nieobecności gospodarzy mieszkania.

Paryż, 22 marca.—Rada ministrów omawiała sprawę urzędników. Podobno rząd w zasadzie postanowił przedsięwziąć odnośne środki przeciw urzędnikom, publicznie krytykującym działalność rządu.

Tokio, 16 marca.—(Do Władywostoku pocztą). Macumoto Kumpej, redaktor dziennika politycznego, złożył w parlamencie projekt utworzenia zarządu kolonialnego, powołując się na znaczny wzrost kolonizacyi i emigracyi japońskiej, jako na potężne czynniki utrwalenia wpływów japońskich zagranicą. Przyrost ludności, dosięgającej rocznie 600,000, wymaga prawidłowego zorganizowania emigracyi. Kolonie japońskie obejmują znaczne obszary. Dla Formozy, Sachalinu i Korei ludność japońska jest niezbędną. Ogólne zainteresowanie budzi prowincya Mukdenu, znajdująca się w sferze wpływów japońskich i ułatwiająca wielce działalność w Chinach, a następnie Ameryka południowa, gdzie obecnie mieszka 200,000 Japończyków. Biuro emigracyjne, czynne przy ministerstwie spraw zagranicznych, nie wystarcza.

Na obiedzie asocyacyi wschodniej w odpowiedzi na mowę prezesa hr. Kuroda, poseł amerykański nazwał konflikt japońsko-amerykański w Kalifornii nieszczęściem i dziękował Japończykom za należyte zrozumienie uczuć ludności amerykańskiej i Roosevelt'a. Hrabia Kuroda podziękował również ambasadarowi rosyjskiemu za dążenia do wzmocnienia stosunków pokojowych, na co ten ostatni odpowiedział, iż otrzymał od Najjaśniejszego Pana rozkaz przyłożenia wszelkich starań do utrwalenia właściwego pojmowania interesów wzajemnych, oraz do zawiązania stosunków pokojowych, niezbędnych i pożytecznych dla całego świata.

Berlin, 22 marca. — Z powodu stanowiska, zajętego przez Niemcy w sprawie konferencyi w Haadze, korespondent petersburskiej Agencyi telegraficznej donosi ze źródła wiarogodnego, że Niemcy wszelkiemi siłami popierać będą program rosyjski. W razie podniesienia kwestyi ograniczenia uzbrojeń, przedstawiciele Niemiec dadzą do zrozumienia, że nowe unormowanie praw międzynarodowych nie jest dla nich pożądanem, omawianie zaś spraw zbytecznych, według ich zdania nie przyniesie wiele pożytku. Co zaś do Włoch, to sfery urzędowe, pojmując przyczynę ciążenia ich ku Francyi i Anglii, przypuszczają, że pójdą one ręka w rękę ze swymi sprzymierzeńcami.

Giełda petersburska.

23 marca 1907 r.

4% Państwowa renta	73 1/8
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	72 3/4
5% pożyczk prem. 1864 r.	336
„ „ 1866 r.	254
5% obl. prem. Szlach. Banku	233 3/4
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	406 1/2
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	419
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	358
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	148 3/4
„ Bransk. Relsk. Fab.	103 1/2
„ Putiłowsk.	98 3/4
„ Bakińsk. T-a Naftow.	548
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	147
„ Petersb. Prywat. i Komm.	140
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman“	267
5% Pożyczka 1905 r.	92—93
„ „ 1906 r.	86 3/8
5% świadectwa włościańskie.	79 3/4

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

OD REDAKCYI.

Dla udostępnienia prenumeratorom «Dziennika Kijowskiego» nabycia, na warunkach najdogodniejszych, książek, niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy po **cenie zniżonej,** wyłącznie tylko naszym prenumeratorom, następujące dzieła:

I. „Pan Tadeusz“.

Największe arcydzieło literatury polskiej, utwór **Adama Mickiewicza,** opuścił prasę w nowem, ozdobnem wydaniu, z 24 obrazami i 24 winietami, specyalnie dla tego wydania przygotowanemi przez artystę **Stanisława Masłowskiego.** Cena księgarska rub. 5, dla **prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“ rub. 2 kop. 60 w oprawie ozdobnej.**

Pierwsze wydanie zupełne w Cesarstwie.

II. „Dzieje Polski“

d-ra Feliksa Konecznego, 2 tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa.

Cena dla prenumeratorów «Dziennika Kijowskiego» w ozdobnej oprawie 1 rub. 60 kop., w broszurze 1 rub. 40 kop.

Obie książki otrzymają prenumeratorzy w Administracyi «Dziennika». Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem, z dołączeniem kosztów przesyłki.

ROZKŁAD RUCHU POCIĄGÓW.

(Od 15 października 1906 r.).

STACYE	№ poc.	Odch. z Kijowa	№ poc.	Przych. do Kijowa
Połud.-Zach. Kolej		god. min.		god. min.
Kuryer I i II. Odesa, Kiszyniów	1	9.00 pp.	2	9.45 r.
Kuryer I i II. Brześć, Warszawa	9	7.10 pp.	10	11.03 r.
Pocztowy I, II i III Odesa, Brześć, Grajewo, Humań	3	9.15 r.	4	9.00 pp.
Pocztowy I, II i III Sarny, Kowel, Warszawa	3	12.25 pp.	4	7.50 pp.
Osobowy I, II i III Brześć, Białystok, Grajewo	13	12.05 n.	14	6.56 r.
Osobowy I, II i III Humań, Odesa	5	12.30 n.	6	6.15 r.
Osobowy I, II i III Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń	11	8.25 pp.	12	10.26 r.
Osobowy I, II i III Odesa, Wołoczysk	7	9.35 pp.	8	8.15 r.
Osobowo.-Tow. II i III, Odesa, Brześć	15	8.00 r.	16	7.35 pp.
Pocztowy I, II i III Znamionka, Mikołajów, Ekaterynosław	19	10.50 r.	20	5.59 pp.
Osobowy I, II i III, Znamionka, Mikołajów, Elizawetgrad	17	11.20 n.	18	7.15 r.
Osobowo-Towar. I, II i III, do Białej Cerkwi	27	4.37 pp.	28	9.27 r.
Osobowy I, II i III Sarny, Kowel, Warszawa, Wilno, Petersburg	5	11.50 n.	6	7.29 r.
Szybszy tow. IV Kijów Odesa, Brześć i Znamionka	31	9.54 pp.	32	12.52 pp.
Osobowy I, II i III. Fastów, Znamionka, Ekaterynosł., Sewastopol i Rostów n/D.	83	7.18 r.	94	9.53 pp.
Moskiewsko-Kijowsko-Woroneska Kolej.				
Pośpieszny I, II i III Moskwa	2	11.40 r.	1	6.00 pp.
Pocztowy I, II i III Moskwa	4	11.00 n.	7	7.30 r.
Osobowy I, II i III Moskwa, Woroneż	6	12.50 pp.	3	4.00 r.
Osobowy I II III Kursk, Woroneż, Charków, Petersburg	8	8.05 pp.		10.35 r.
Kijowsko-Połtawska Kolej.				
Pocztowy I, II i III Kremieńczug, Połtawa, Charków	4	12.15 n.	3	7.10 r.
Pośpieszny I, II i III, Połtawa, Charków, Łozowa, Rostów Sewastop.	2	6.17 pp.	1	8.47 r
Towar.-osobowy II i III Połtawa, Charków	6	8.30 r.	5	8.40 pp.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Proreźna) Nr 9, róg Puszkińskiej.